

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotn. dost. do domu zł. 1.30
na prowincyi:
rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 zł. 10 ct. „ „ 1.35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 „ — „
Bożonarodzeniowych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.
nadciśle wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 30 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi
wydanie rannego 2 ct. 3 ct.
„ wieczornego 3 „ 4 „

Ękopisów Redakcyi nie zwraca.

Adres: „Słowa Polskiego“
Lwów, ul. Chorażczyzna 1. 17.
TELEFON 541.

Plaudite, cives!

Bijcie brawo, obywatele! Nieśmiertelna polska komedya gra się dalej!

Z każdym dniem robimy postępy, staramy się, ażeby reprezentantom ludów austriackich w Wiedniu nie brakowało zajmujących widowisk, chociażby kosztem honoru polskiego. Widowiska więc są — ostatnie dał dla odmiany poseł ludowy p. Stapiński. Czytelnicy znają już fakt z naszych sobotnich depesz telefonicznych: p. Stapiński podczas rozprawy nad nagłością wniosku o upaństwowienie gimnazjum cieszyńskiego, wtedy, gdy cały kraj naprawdę „z zapartym oddechem“ czekał na to, co padnie z greckiego gmachu na Franzensringu w jednej z najbardziej żywotnych jego spraw, wprowadził swoim atakiem na posła Czecha motyw, który jak zgrzyt oddziałal na wytężony słuch ogółu.

Zgrzyty te stają się, niestety, coraz częstsze.

Zaczynamy się z szczególniejszą predykcją, szarpać i gryźć pomiędzy sobą dla uciechy Niemców, przed forum, które czeka tylko na to, aby móżdż bić brawa ironiczne widowiskom polskim. Bardzo niedawno temu poważny „Ateńczyk podolski“, hr. Wojciech Dzieduszycki wykonał w Radzie państwa atak na galicyjskie sądy przysięgłych i „niedojrzałość“ naszego społeczeństwa — teraz odpowiedziało mu echo na przeciwnym krańcu izby, z ław posłów ludowych. Sprawa jest inna, człowiek także inny, ale tło pozostaje wiekowe: owa zadziwiająca polska namiętność skarżenia się przed trybunałami obcymi. W Stapińskim odezwał się typowy Polak. Może śmiało wymienić kordylny uścisk z hr. Dzieduszyckim. Upodobnili się do siebie!

Ale właśnie najwyższy czas, ażeby ten rdzenie polski nerw wypruć na zawsze z naszego organizmu. Odezwanie się p. Stapińskiego było podwójnym nietaktem: było nim dlatego, ponieważ oskarżało posła Czecha za winy, których on nie popełnił, i było dlatego, ponieważ sprawa wielka nie ma nic, a nie wspólnego z upaństwowieniem gimnazjum w Cieszynie i przyczepiona do niego ni stąd ni zowąd, obniżyła powagę sprawy wtedy, gdy wszyscy posłowie polscy powinni byli stanąć z żelazną solidarnością w obronie sprawy, której przeprowadzenie było kwestią naszego honoru narodowego.

Można było słusznie oczekiwać, że taka solidarność tym razem zostanie zachowana, że bodaj raz potrafiemy zaimponować polakożerezej hyenie, czekającej tęsknie na naszą każdą porażkę. P. Stapiński miał najmniej prawa wyłamywać się z pod stalowej obręczy tego obowiązku. Uzasadniając swoje odrębne stanowisko po za nawiasem Kola, zapewniał niejednokrotnie, że chodzi mu jedynie o wolną rękę w sprawach polityki partyjnej, a wszędzie, gdzie w grę wejdą interesy ogólnonarodowe, pójdzie solidarnie z całą reprezentacją polską, zostawiając na boku różnice stronnictwa. I oto wchodzi na porządek dzienny sprawa już tak ogólnopolska, że więcej być nie może, jednoczącą w sobie zgodnie wysiłki wszystkich trzech zaborów, a p. Stapiński, jakby przemawiał na rynku jasielskim, wyrzyna się

z zaściankowemi a niesłusznemi pretensjami do Czecha.

Było to tak małe, tak powiatowe, że p. Stapiński powinien się wstydzić.

Jeszcze jedna uwaga.

Moglibyśmy oszczędzić Niemcom niejednego widowiska, które się teraz naszym kosztem rozgrywa przed forum centralnego parlamentu, gdyby się pozwoliło ludowi wejść do Sejmu i tutaj zakatwiać domowe pretensje. A w tym celu wymagane są dwa postulaty: piąta kurya sejmowa i swoboda wyborcza. Mniej knebla, mniej żandarmów, a unikniemy niejednej chwili przykrych i zawstydzających, w jakie dziś aż nadto obfituje polityka polska, prowadzona na arenie parlamentarnej.

Adresujemy to do „naturalnych“ przywódców i opiekunów narodu.

Listy londyńskie.

Londyn, 28 listopada.

(Cesarz niemiecki i rokowania dyplomatyczne. — Wiadomości z teatru wojny).

(?) Od pierwszej chwili swego przyjazdu do Windsoru, aż do chwili pożegnania z królową — pożegnania, które było pełne tkliwości i rozrzewnienia — cesarz Wilhelm starał się nadać swym odwiedzinom charakter prywatny. Nie stało to jednak na zawadzie prowadzeniu urzędowych negocjacji. Wiadomem jest, że ministrowie Chamberlain i Balfour, po uprzednim widzeniu się z lordem Salisbury, konferowali z hr. Hatzfeldem i hr. Bulow i mieli audyencyę u cesarza.

Chociaż nie jest dokładnie wiadome, jaka była ośniewa tych konferencji i do jakich rezultatów doprowadziły, to istnieją wskazówki, wystarczające do ocenienia ich doniosłości. Jako punkt wyjścia służy ciągle jeszcze konweny, zawarta w październiku 1898 r., a dotąd pokryta tajemnicą. Podczas kiedy powszechnie sądzono, iż cesarz niemiecki stoi ciągle po stronie Transvaalu, uznał on już był za użyteczniejsze porozumieć się z Anglią co do zobowiązanych korzyści, jakie obadwa mocarstwa mogą osiągnąć w Afryce. Nie jest już wątpliwe, że z chwilą, gdy Anglia zawiadnie jedną częścią portugalskich posiadłości, portem Lorenzo-Marquez i zatoką Delagoa, Niemcy otrzymają jednocześnie od Portugalii przyległą do swych kolonii część Mozambiku. Ale cesarz Wilhelm nie traci czasu, aby przygotować to pomyślnie dla Niemiec położenie w Afryce. Miał otrzymać koncesję dla przeprowadzenia drogi żelaznej przez Damarland od Fish-Bay i połączenia jej z Rodezyą i oceanem Indyjskim. Przyczyni się ta wielka linia komunikacyjna do ekonomicznego rozwoju niemieckich posiadłości w Afryce.

Obiegają także inne pogłoski w dyplomatycznych kołach. Cesarz ofiarował swoje przyjacielskie pośrednictwo i usługi, gdy wybije chwila pokojowych rokowań z Oranią i Transvaalem. Chwila ta jest oddalona jeszcze, bo miłość własna Anglików nie przypuszcza możliwości pokoju, jak po zgnieceniu wo-

jennych sił Boerów, ale pozwala myśleć o niej przeczność mężów stanu.

Zwrócić także należy uwagę na bardzo ważny zwrot polityki angielskiej pod względem międzynarodowym. Dotąd traktowano urzędowo wojnę z Transvaalem, jako bunt prowincyi zależącej od Anglii. Tak wyraziła się ostatnia mowa od tronu i tak ciągle utrzymywał p. Chamberlain i jego agenci, Zapatrywanie takie oddalało wszelką możliwość mieszanania się obcych mocarstw pomiędzy rząd legalny a buntowników. Ale niepodobna było rządowi angielskiemu wytrwać przy tej teorii choćby dlatego, że w wojnie obok Transvaalu stanęła Orania, której całkowita samodzielność nie ulegała najmniejszej wątpliwości. Obecnie tedy gabinet S. James natyfikował mocarstwom, iż od dnia 11 października toczy się wojna pomiędzy Anglią a dwoma południowymi Republikami. Notyfikacja taka wskazuje linię wytyczną państwu neutralnym, zapewnia Anglii pewne wygody, ale jednocześnie czyni możliwem, dla jednego lub dla kilku mocarstw, wystąpienie z propozycją przyjacielskiego pośrednictwa po wojnie. Nie ma powodu dziwić się, że cesarz niemiecki chciał zbadać na miejscu, czy i w jakim stopniu będzie się podobala rządowi angielskiemu tego rodzaju propozycja.

Ogólne wrażenie, jakie wyniósł świat angielski z odwiedzin niemieckich, jest zadawalniające. Publiczność, uwielbiająca swą monarchinię, cieszy się z hołdu, jaki jej złożył najpotężniejszy z władców; sfery dworskie są olśnione uprzejmością i wszechstronnymi informacjami cesarza; sfery polityczne radują się, że Anglia nie tylko nie będzie napotykać przeszkód, ale przeciwnie znajdzie w rządzie niemieckim usłużnego przyjaciela.

Nie ma tedy Anglia powodu do skargi na zawistne losy.

Wielkie zwycięstwo, jakie odniosła w Sudanie nad Mahdistami i które położy kres ostateczny ich istnieniu, przeszło prawie niepostrzeżone, do tego stopnia uwaga narodu ześrodkowana jest na południu Afryki. Wypadki przybierają tam dla Anglików wygląd pomyślniejszy. Kampania z odpornej przeszła nareszcie w zaczępną. Żywa działalność istnieje na wielu naraz punktach i nadechodzą wiadomości o odniesionych nad nieprzyjacielem korzyściach.

Ale byłoby przedwczesnem otrąbiać zwycięstwa Anglików. Pozycja ich nie przestała być niezmiernie trudna, gdyż zmuszeni byli rozdrobić swą armię na małe partye i każda z nich, w razie przegranej bitwy, może wywołać straty i nawet klęski na całej linii. Nie ludzi się przesadzonemu nadziejami ministerstwu wojny i energicznie przygotowuje mobilizację nowego korpusu.

Jako zmore nakoniec ukazuje się ogólne przyłączenie Afrykanarów holenderskiego szczepu do oddziałów zbrojnych. Nadechodzą tu pod tym względem niepomyślne wieści.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

57 BARCIKOWSCY.

Napisał
Z MOGAS.

VII.

Pierwszych dni stycznia Filip przyjechał do Tuli z pieniędzmi dla brata.

Ciężki to był grosz, pożyczony w banku, na majątek już bezmiernie obciążony. To też nie wesoło myśli towarzyszyły Filipowi w tej drodze. Rachował i rachował, nie mogąc w żaden sposób braków zapłacić, lub wynaleźć źródła nowych dochodów.

Gdy stanął na miejscu, ulokował się w hotelu, przenoctował i nazajutrz bardzo rano poszedł do brata. Dom cały spał, ale Wacław już pracował w gabinecie. Przed wyjściem do sądu i na widok brata ucieszył się widocznie, z wyciągniętymi ramionami szedł ku niemu. Ale już w pół drogi ręce mu opadły, twarz stężała i powitał goło.

— Ależ to niespodzianka. Ty tutaj!

— Powmienem był się stawić wczoraj. Czyś się mnie nie spodziewał. Przyjechałem z pieniędzmi.

— Ach, tak. To termin. Siadajże, proszę. Zaraz każę podać herbaty. Okrutny mróz.

— Okrutny. Już chyba i Sybir nie zimniejszy. A u nas zima nadzwyczaj lekka. Orać można.

— Tak — różnica klimatu wielka. A gdzież twoje rzeczy — każe znosić.

— Zajechałem do hotelu.

— Pośle po nie lokaja. Przecie nie odmówisz mi gościny.

— Dziękuję ci. Nie warto. Dziś wieczorem chcę wracać.

— Do jutra zostaniesz — nie puszczę cię.

— Bardzo mi spieszo, bo w domu babka nie domaga, i roboty dużo na łąkach, ze sprzedażą siana. Żonie ciężko dać rady samej, a i tak tydzień będę w drodze.

— Przed jutrem cię nie uwolnię. Jeden dzień spędzisz z nami. Czy i to dla was za ciężko?

— Mogę zostać, jeśli ci tak bardzo o to chodzi. Ale taki obcy jestem.

— O wiem! Obcy mi być chcecie. Ale chodzi mi o to, żebyś poznał moją żonę, może wtedy trochę w zdaniu o mojej zbrodni złagodniejesz.

Filip nie nie odparł. Podano herbatę. Wacław wyszedł na chwilę, zapewne, żeby żonę uprzedzić i wrócił, prowadząc za rękę Nataszę. Dziecko odziedziczyło piękność matki, i było tak słeczne, że Filip mimowoli uśmiechnął się do niej.

Idź, pocałuj stryja! — rzekł Wacław.

Na dźwięk ruskiej mowy Filipowi zgast uśmiech na twarzy. Pochylił się do dziewczynki i pocałował, bez zapala.

— Diadzia, a przywiózł ty konfektów? — zagadnęła.

— Wstydź się Natasza! — upomniał ojciec.

— Bo diadzia Maksym przywiózł, jak tu był — szebiotła dalej.

— Ileż ma lat? — spytał Filip.

— Cztery.

— Tyle, co moja najstarsza.

— Dwoje masz?

— Troje. Chłopak się urodził w Adwencie. Seweryk, dla pamięci ojca nieboszczyka a starszy Kazio, jak teść mój.

— Twój teść zawsze służy u tego hrabiego?

— Zawsze. Dzięki Bogu, pełen sił jeszcze.

— Musiał sporo zebrać przez tyle lat?

— Hrabiemu zebrał. To też go tam bardzo poważają. Nie kradł, więc z kądżoby zbierał dla siebie.

— A ja zawsze trwam w zamiarze kupienia tam u nas majątku. Na wiosnę chciałbym już mieć jaką własność i wakacje tam spędzić.

— To nie trudno. Handlują tam teraz majątkami, jak kołmi. Nowonabywcy nie bardzo się aklimatyzują.

— W maju pojedę na targi do Wilna i może mi coś dogodnego się trafi! — rzekł Wacław zamyślony.

W tej chwili drzwi się otwarły i weszła Saszenka.

Filip wstał, a ona, nie czekając przedstawienia, podała mu rękę z ujmującym uśmiechem i przemówiła po francusku.

— Jakże się cieszę, że pana poznaję. Witam całym sercem.

(C. d. n.)

Listy z Krakowa.

Kraków, 30 listopada.

(Kordyan na scenie. — Artyści krakowscy i groźba emigracji artystek. — Rauty w „Czytelnicy kobiet”. — Stowarzyszenie pomocy naukowej dla Polek).

Najważniejszym wypadkiem ubiegłego tygodnia było przedstawienie „Kordyana”, pierwsze publiczne na ziemiach polskich. Nieśmiertelny utwór Słowackiego czekać musiał wcielenia w teatralną plastykę przez lat 65, aż wyrobiło się wreszcie mniemanie, że nie jest scenicznym, że przy świetle kinkietów i w interpretacji artystów zamiast spotać, musi skarcić. P. Kotarbiński nie podzielał snad tego zdania i zdobył za swej dyrekcyi pierwszy a niezapomniany liść wawrzynu, bo nie tylko, że spiszek koronacyjny przedstawiono na scenie krakowskiej, ale dokonano tego z takim pietyzmem, z tak głębokim zrozumieniem intencji autora i nastroju, w jakim dramatyczny jego poemat był pisany, że prawdziwą ucztę duchową miała nasza publiczność. Naturalnie „Kordyan” musiał być odpowiednio skrócony, przyczem zostały przeciw najważniejsze, bo charakterystyczne dla utworu, dla Słowackiego i epoki, jaką odzwierciedla, obrazy. Dość błąd, choć małomocno wypadł akt pierwszy, t. j. rozmowa z Grzegorzem w domu i scena z Laurą, już żywszy, bo mniej deklamacyjny był epizod z Violetta, we Włoszech, ładny ale nieco przypominający operowe apoteozy, obraz na szczycie Mont-Blanc. Szkoda, że nie pojęto tego momentu symbolicznie, co byłoby mniej szablone, a może nawet dla reżyserji łatwiejsze. Scena na placu saskim była bardzo stylowa, ale tłum w stosunku do przestrzeni nie dość liczny.

Potężne wrażenie dała scena w krypcie kościoła katedralnego, i każdy następny obraz coraz więcej entuzjazmował publiczność, która po scenie rewii pulku podehorzących i zdzierania szlif Kordyanowi, frenetycznym zagrzaniom oklaskiem.

Postać Kordyana na deskach teatralnych i w otoczeniu scenicznym zyskuje na pełni i plastyce, lepiej niż w czytaniu występuje jej jednolitość niezachwiana ani na chwilę pomimo tak różnorodnych sytuacji. Od początku do końca jest Kordyan szlachetnym romantykiem i bajronistą, który czuje głęboko, najszlachetniejsze na wzloty i porwy, ale nie ma hartu i woli do czynu. Postać Kordyana znalazła znakomitego interpretatora w osobie p. Tarasiewicza. W grze jego widać było nie tylko inteligencję, estetyczną miarę, zapal dramatyczny, ale nawet intuicję prawdziwie artystyczną, umiowanie przedstawionej postaci i życie się z nią wewnętrzne. Doskonałym carem Mikołajem był p. Kotarbiński, który w tę nie wielką, ale nader trudną rolę wlać potrafił dużo życia, połączyć zewnętrzne oznaki carskiego majestatu z brutalną dzikością tygrysa północnego despoty.

Zresztą wogóle o artystach teatru krakowskiego powiedzieć można, że rosną wraz z trudnością swych zadań. Z bardzo małymi wyjątkami jest cały personal niezwykle inteligentny, wrażliwy na piękno, zwłaszcza sztuki rodzimej, na subtelne efekty modernistycznego dramatu, a wszak Słowackiego uważać można za modernistę w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu.

Zagraża nam podobno wyludnienie personalu żeńskiego. P. Pomian, wyszedłszy za żonę, zaprzestała występów, a szkoda, bo wyrabiała się z niej artystka inteligentna i zdolna do ról salonowych; zapowiadała t. zw. wielką (dame) kokietkę, jaką jest p. Lude w Warszawie. Ponieważ gatunek ten nie ginie na świecie, choć się stosownie do epoki przeobraża, nie przestaje być potrzebnym na scenie. Ładna i wdzięczna p. Przybyłko wyjechała z Krakowa. Niepowetowaną zaś byłoby szkoda, gdyby p. Siemaszkowa usunęła się z Krakowa, o czem krąży niedyskretne pogłoski. Miejmy nadzieję, że to tylko groźby lub chwilowe przerwy, bo cóżby wtedy począć z repertuarem?

O uprzyjemnieniu życia mieszkańcom, a głównie mieszkankom Krakowa, starają się przeciw i inne instytucje, a więc n. p. krakowska Czytelnia dla kobiet, która stała się od dłuższego czasu punktem zbornym młodego niewieściego świata. Zasila ją licznymi pismami czytelnia, niezła biblioteka, wykład, odczyty, stanowią niewyczerpaną atrakcję. Rauty Czytelnicy, choć bardzo bezpretensjonalne, mają sławę, że się na nich każdy dobrze bawić musi. O gościach pamięta jakaś setka gospodyń, przyjęcie składne, nie zła muzyka, śpiewy i deklamacje, ładne stroje i dużo świeżych, uśmiechniętych twarzy, ciągną świat męzki, który tej czytelnianej emancypacji zdaje się zupełnie nie obawiać. Na ostatniem raucie przed paru dniami „chryzantemowym” cała sala zasypana była chryzantemami, a piękny kwiat japoński pocieszył nawet tych, którzy, po raz pierwszy znajdując się w tem kole, przychodzili z pewną tremą przed taką liczną armią kobiet.

I jeszcze o jednym stowarzyszeniu kobiecym odważyć się dziś wspomnieć. Założyło je grono młodzieży, w celu uczczenia pamięci Kraszewskiego przed laty ośmiu, czy dziesięciu, jako pierwszą pomoc społeczeństwa dla kobiet pracujących na polu

naukowym, a także pierwsze Towarzystwo, do którego należą i z którego korzystają Polki ze wszystkich trzech zaborów. Towarzystwo niustannie wydaje stypendya, niestety tylko drobne kwoty po 150 zł. rocznie, bo na większe go nie stać. Kto jednak poznał, w jakich warunkach uczy się nasza młodzież za granicą, a nawet i w Krakowie, wie że 150 zł., to czasem cel dążeń i pragnień i jedyna podstawa egzystencji. Jak dowiedzieliśmy się na odbytem wczoraj posiedzeniu Towarzystwa, majątek jego wynosi obecnie około 5½ tysięcy, odsetki i wkładki pozwalają na utrzymanie 3—4 stypendystek. A te stypendystki: oto jedna błąga o przedłużenie stypendyum na piąty rok, bo musi złożyć egzamina medyczne, a innych środków nie ma, druga na jednym z uniwersytetów francuskich ma tylko 12 zł. miesięcznie i wspomódz ją trzeba, trzecia musiała przezwyciężyć już studia i czekając pomocy Towarzystwa, utrzymuje się z lekcji w Warszawie itd.

Roczna wkładka członka wynosi 1 zł. rocznie, a przeciw członków tylko 130. Społeczeństwo pozostawia te dążące do światła i wiedzy jednostki kobiece własnym siłom, nie pomnażając, że dzisiejsza pomoc, to kapitał przyszłości. Zresztą czyż nie powinniśmy do obowiązku należenia poczuwać się w pierwszym rzędzie słuchaczki uniwersytetów lwowskiego i krakowskiego? a jest ich dziś razem około 180.

Z kraju.

Przemysł, 2 grudnia.

(Jeszcze o sporze gminy ze stacją elektryczną).

Zarząd galicyjskiego Towarzystwa akcyjnego dla przedsiębiorstw elektrycznych, wodociągów i kanalizacji, przesłał sprostowanie z powodu korespondencji o sporze z gminą przemyską, w którym zarzuca pewną niedokładność w informacjach korespondenta. Otóż jeżeli była w korespondencji niedokładność pewna, to wypływała ona z winy stylizacji okólnika, rozesłanego przez zarząd stacji elektrycznej prywatnym konsumentom.

Okólnik na wstępie powiada, dosłownie: „Mamy zaszczyt uwiadomić, że gdy podania nasze do świetnego magistratu w Przemysku z dnia 30 stycznia i 27 maja 1899 r. o uznanie kosztów budowy nie doznały uwzględnienia, jesteśmy w przykrem położeniu, że musimy zaniechać ustalenia nowego kotła, co by było umożliwiło wytworzenie odpowiedniej potrzeby P. T. Publiczności ilości prądu i przyznanie większym P. T. konsumentom stosownych rabatów”.

Jasno z tego wynika, że zarząd stacji elektrycznej dlatego odmawia prywatnym odbiorcom prądu i opustu, że gmina odrzuciła podania o „uznanie kosztów” — czyli zwrot ich przedsiębiorstwu. Tak samo stylizowane były podania, wnoszone do magistratu, o czem świadczy dyskusja, jaka się nad niemi w Radzie gminnej wywiązała, gdzie zwalczający żądania stacji wywodzili, że „jeżeli zarząd chce stację rozszerzyć, musi to uczynić na koszt własny”.

Sprawa teatru lwowskiego.

W porannem wydaniu *Słowa Polskiego* donieśliśmy już czytelnikom o przebiegu sobotniego posiedzenia komisji teatralnej, oraz o uchwale tej komisji, przewlekającej znów sprawę przyszłego kierownictwa nowego teatru o całych dni czterech bez najmniejszego praktycznego celu. Przecież marszałek kraj, gdyby nawet był ożywiony najlepszymi chęciami, nie może deputacyi miejskiej dawać żadnych obowiązków przyrzeczeń tam, gdzie rzecz zawisła od uchwały Sejmu.

Nie w tem zdóżnego, że komisja próbuje utargować jeszcze coś od kraju dla ulżenia przeciążonemu mieszkotwi miejskiemu, ale rezultat tej akcji jest bardzo wątpliwy, a w każdym razie sprawa kierownictwa teatru znowu przewlecze się i dwa tygodnie czasu pójdą na marne. Ba! odzywały się w komisji głosy, żeby dalszą akcję w sprawie teatru powstrzymać, aż do czasu ewentualnej uchwały sejmowej nad *pelitum*, mającym się przedłożyć marszałkowi; a więc tak coś do marca 1900 roku.

Z całego przebiegu ostatnich narad przebija do wodu, że komisja teatralna nie zdaje sobie dokładnie sprawy z tego, w jak wysokim stopniu naraża byt nowego teatru tak pod względem finansowym, jako też i artystycznym przez takie kunktatorstwo.

Nie można we Lwowie brać miary z rozstrzygnięcia tegorocznego konkursu na teatr krakowski, który oddano nowemu przedsiębiorcy na trzy miesiące przed rozpoczęciem nowego sezonu. W Krakowie było wszystko stare, to znaczy: istniał budynek od sześciu lat już używany, było całe *ensemble* artystyczne, astępujący dyrektor oddał nowemu do użytku cały inwentarz teatralny, nawet zapłacił gażę za letnie miesiące, w których się grywa... słowem do interesu utartego i prawidłowo funkcjonującego wszedł tylko nowy wódz... a jednak miał jeszcze ciężkie przeprawy dla braku czasu do przeprowadzenia niektórych zamierzonych radykalnych zmian i jeżeli dziś całość w teatrze kra-

kowskim chroma, to wyłącznie z powodu opóźnienia przez tamtejszą Radę miejską w oddaniu teatru panu Kotarbińskiemu.

We Lwowie rzecz przedstawia się o wiele niekorzystnie. Tutaj wchodzi do nowego gmachu nowy człowiek, tutaj potrzeba wszystko dostosowywać i wprost stworzyć. Personal w obecnym jego składzie nie tworzy tego idealnego *ensemble*, jaki chcielibyśmy widzieć na nowej scenie, nowy przedsiębiorca musi wprowadzić na nową scenę, jeżeli nie przepych, to co najmniej szyk i elegancję w meblach, dekoracjach, przystawkach i innych akcesoryach, któryby dorównywał zewnętrznej świetności i elegancji budynku, musi przedewszystkiem być ten przedsiębiorca już mianowany przed upływem miesiąca lutego, żeby zapewnić sobie personal, któremu na lwowskiej scenie wpływają zobowiązania kontraktowe z 1 kwietnia 1900 z obowiązującą ich wyprawą na 6 tygodni przed upływem kontraktu, a co najważniejsze: nowy przedsiębiorca musi zawnęzić obmyśleć sposób wyżywienia swego personalu przez letnie miesiące, aż do otwarcia nowego teatru... bo kto zna Lwów, ten ani na chwilę nie będzie się łudził, że można we Lwowie utrzymać personal teatralny z miesięczną gażą zwykłą 14.000 zł. przez czerwiec, lipiec i sierpień do tego w starym gmachu skarbkowskim i to w przededniu otwarcia nowego teatru.

A stary ten gmach czy będzie do dyspozycji?

Obecnemu przedsiębiorcy kończy się kontrakt najmu teatru skarbkowskiego z kwietnią niedzielą wielkonoce... co dalej? Dzierżawca gmachu skarbkowskiego będzie chyba na tyle ogłębny i sprytny, że nie poddierżawi lokalności teatralnych na dnie lub tygodnie po ekspiracji obecnie go wiążącego kontraktu i ktokolwiek by chciał użytkować stary teatr, będzie musiał zapłacić za niego co najmniej całoroczny czynsz w kwocie 17.000 zł. (to jest pewne, że p. Lityński nie zgodziłby się na inne warunki i ze swego stanowiska miałby zupełną słuszność).

Kto zechce za kilka tygodni grania w starym teatrze wydać tyle pieniędzy? Z pewnością nie znajdzie się taki naiwny.

Nowy przedsiębiorca, który się utrzyma przy kursie, zechce i będzie musiał zaprowadzić znaczne zmiany w personalu... gdzie dostanie te nowe siły, któreby mu były potrzebne, jeżeli nie zabezpieczy ich sobie najpóźniej do końca lutego?

Już w styczniu angażują dyrektorowie aktorów na letni sezon warszawski do trzech lub czterech teatrów... nowo-założony teatr ludowy w Warszawie zaabsorbował prawie najwydatniejsze siły — Poznań i Kraków poangażują, co im potrzeba... a nowemu przedsiębiorcy lwowskiego teatru zostałyby do wyboru resztki sił drugorzędnych, albo wręcz nieużytecznych.

Tak wygląda rzecz z bliska i nie wolno lekceważyć tych wszystkich ale, jeżeli przewlekanie sprawy nie ma się odbić szkodliwie na całym ustroju przyszłego teatru. A do ostatecznego zakończenia sprawy pozostaje w tym stosunkowo krótkim czasie bardzo wiele do zrobienia:

1) rozstrzygnięcie przez komisję, a następnie przez pełną Radę kwestyi zasadniczej: własny zarząd, czy przedsiębiorstwo (uchwała komisji może obecnie zapaść za 3 tygodnie — w tydzień potem uchwała Rady — minie zatem grudzień);

2) na wypadek przedsiębiorstwa, co się zdaje być jedynym punktem wyjścia, zajmie ułożenie warunków kontraktu w komisji z pewnością dwa albo trzy posiedzenia, nie licząc co najmniej dwóch tygodni dla ankiety, wydelegowanej do kodyfikacji tych warunków (a więc znów 3 tygodnie);

3) warunki pójdą pod zatwierdzenie Rady, gdzie się nie obejdzie bez rozwelekliwej dyskusji przynajmniej na dwóch posiedzeniach — znów upłyną dwa tygodnie;

4) nastąpi rozpisanie konkursu chociażby tylko z terminem czterdziestodniowym;

5) ostateczne nadanie teatru w dwa tygodnie po upływie konkursu (w tem obliczeniu uwzględniamy niepraktykowany i niezwyčajny u naszej Rady pośpiech), razem 13 do 14 tygodni — a więc koniec lutego, a nawet początek marca.

Ten rachunek najdowodniej przemawia za naszym twierdzeniem, że nie ma już chwili czasu do stracenia i bawienia się w eksperymenty zupełnie problematycznej wartości.

Z sali sądowej.

(Spekulant na asekurację).

Stanisławów, 3 grudnia.

W przeddzień procesu Wolańskiego odbyła się przed tutejszą ławą przysięgłych rozprawa karna przeciwko niejakiemu Baruchowi Fuchsowi, kramarzowi z Zawadki pod Kałuszem. Ów Baruch umyślił sobie powiększyć dochody swojego przedsiębiorstwa w ten sposób, że ruchomości swoje, bardzo zresztą niewykwindne, ubezpieczył na sumę 467 zł., a budynek na realności, którą zarządzał na 400 zł. Dnia 22 maja b. r. pod wieczór, wybrał się Baruch do Kałusza, w domu żywej duszy nie zostawiwszy. Z drogi, niby coś zapomniawszy, zawrócił się Baruch, a spotkawszy stróża nocnego prędko go, ażeby około pół-

Wielki wybór gotowej konfekcyi dziecięcej, oraz bluzek i kostiumów

na I-szem piętrze — poleca

MIKOŁAJ LUDWIG

pl. Maryacki nr. 8.

nocy zajął na jego obejście, poczem pospiesznie do Kalusza odjechał.

Stróż nocny Seniura, razem z drugim wartownikiem Salihurą zeszli się pod domem Fuchsov wcześniej i tutaj spoczywali, gdy naraz ujrżeli przez otwór górny drzwi światło, pochodzące z wnętrza strychu.

Przestraszeni narobili hałasu, że gore. Zbiegło się trochę ludzi. Rozbito drzwi i wydrapano się na strych. Tu przedstawił się oczom, przybyłych na ratunek widok następujący: Na środku, na wiązce słomy oblanej naftą, ustawioną była mała skrzyneczka w której otworze tkwiła gruba paląca się świeca. Z jednej strony tego aparatu ustawiony był wózek drewniany, z drugiej deski, wszystko zaś dookoła osłonięte było płachtą, ażeby blask od płomienia świecy utaić. Baruch obliczył wypalenie się świecy i powstanie pożaru na czas około północy, niestety nadzwyczajna gorliwość wartowników udaremniła jego pracę i zamiast obrabowania asekuracji. Pomimo wszystkich, przeciwko Baruchowi Fuchsovi świadczących posłańców, nie uzyskał on u przysięgłych większości głosów, wymaganej do zasądzenia oskarżonego, skutkiem czego został też uwolniony, za co, swoją drogą powinien być mocno wdzięcznym obrońcy swojemu, adw. dr. Jurkiewiczowi.

Przy odnawianiu prenumeraty, zmianie adresu i reklamacyach należy **zawsze dołączać opaskę adresową.**

Czas odnowić przedpłatę!

We Lwowie kwartalnie 3 złr.
miesięcznie 1 złr.

	1-razowa wysyłka	2-razowa
na prowincyi kwartalnie	3.30 ct.	4.— ct.
miesięcznie	1.10 ct.	1.35 ct.

Kronika miejscowa.

Lwów, 4 grudnia.

Jutro:

- 5 grudnia. Wtorek, Sabby opata.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 40, zachód o godz. 4 minut 0.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Piękna Helena“.

Redaktor T. Romanowicz, powrócił wczoraj wieczorem z Wiednia, gdzie bawił od 26. listopada.

Zaprzysiężenie prezydenta miasta. Uroczysty akt złożenia przepisanej w §. 25 statutu dla miasta Lwowa przysięgi przez prezydenta miasta do rąk namiestnika i przez pierwszego wiceprezydenta miasta do rąk prezydenta, odbędzie się w sali ratuszowej jutro we wtorek, o godzinie 4 popołudniu w obecności Rady miejskiej i gromady radców Magistratu.

† **Dr. Edmund Schmidt**, b. lekarz miejski, następnie zaś naczelny lekarz lwowskiej dyrekcji kolei państwowej zmarł, jak donieśliśmy, wczoraj w naszym mieście.

Śp. Schmidt należał do rzędu tych lekarzy, którzy bez gonienia za rozgłosem, zdobywają sobie wybitne stanowisko, dzięki głębokiej wiedzy i zdolnościom i sumiennemu sprawowaniu obowiązków. Oddany z prawdziwym zamilowaniem pracy zawodowej, dzielił życie między nią, a rodziną. Niestety, w tem właśnie, co najbardziej ukochał, nie długo dane było ś. p. Schmidtowi zaznać szczęścia.

On, który tyle dzieci, jako lekarz uratował od śmierci, sam jako ojciec, przeboleć musiał śmierć dwóch córek, z których starszą pogrzebał w jesieni r. z. Można było widzieć śp. Schmidta co dnia, jak latem, czy zimą, bez względu na stan powietrza, rano i wieczorem, jak ugięty nieodstępującym go żalem, spieszył na ementarz do mogilek swych dzieci.

Ból zlamiał go w końcu. Zmarł po kilku ledwie dniach choroby.

Oby żał, jaki pozostawia po sobie śp. Schmidt w szerokich kołach naszego miasta, poniósł bodaj odrobinę ulgi pozostałej wdowie.

Pogrzeb śp. Schmidta odbędzie się jutro o godz. 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Akademickiej 1. 11 na ementarz Łyczakowski.

Świetny wieczór na cześć Słowackiego odbył się w auli politechniki we Lwowie. Wypełniły go: śpiew znakomitej naszej artystki, p. Pawlików-Nowakowskiej, deklamacje p. Ordonówny i Sosnowskiego, artystów teatru, chóralny występ „Lutni“, oraz przemówienie przedstawiciela studentów politechniki p. Jana Karłowicza. Młody mówca zauważywszy, że Słowacki wyobraża postępową myśl ludzką, pęd do swobody i rozlewności praw społecznych powiedział:

„Zarzucają nam młodym brak ideałów, mówią, że zwątpienie już w zaraniu młodości stoczyło w nas porywy ducha, że egoizm stłumia uczucia. Potrosze to prawda — bo życie i ci „gasiaciele światła i zjadacze chleba“, jak ich Słowacki nazywa, od kolebki prawie starają się w nas zabić ducha, zwrócić ku szarzyźnie życia powszedniego — a jednak właśnie w piersi tej

młodoży powstała myśl sprowadzenia śmiertelnych szczątków „króla ducha“ do kraju — młodoż pierwsza podniosła, że prochy J. Słowackiego powinny leżeć w ziemi ojczystej“.

Wynurzenie to powitała licznie zebrana publiczność gromkimi oklaskami.

Domy robotnicze bez lokatorów. W tych dniach doniosły dzienniki, że Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków przeznaczyło 200.000 złr. na budowę domów robotniczych we Lwowie, że dyrektor Lam złożył już tę kwotę w ręce prezydenta miasta Lwowa i że w tych dniach zwrócił się Zakład do magistratu lwowskiego z prośbą o udzielenie pod tę budowę bezpłatnego placu.

W rzeczywistości przedstawia się sprawa jak następuje:

W październiku r. 1898 z okazji jubileuszu cesarskiego zarząd Zakładu wyznaczył z funduszu Zakładu kwotę stu tysięcy złr. na budowę tanich i higienicznie urządzonych domów dla robotników, a dnia 21 grudnia 1898 zwrócił się do prezydenta m. Lwowa z zapytaniem, czy miasto nie odstąpiłoby Zakładowi bezpłatnie gruntu pod budowę takich domów. Gdy zarząd ze strony magistratu nie otrzymał żadnej odpowiedzi, przeto nie chcąc zwlekać z wykonaniem swej uchwały, zakupił 14 lipca br. za 16 tysięcy złr. realność przy ulicy Zamkowej, w której mieści się dziesięć bardzo schludnych i dobrze urządzonych mieszkań dla robotników, o czym w lipcu doniosły wszystkie tutejsze dzienniki. Mimo zawiadomienia wszystkich stowarzyszeń robotniczych, że w domach Zakładu przy ulicy Zamkowej są tanie i dobre mieszkania do najęcia, nie wszystkie mieszkania zostały dotąd wynajęte. To doświadczenie zniewoliło Zakład, że na razie zaniechał budowy dalszych mieszkań dla robotników.

Epilog, istotnie nieoczekiwany!

Akcyja „legalna“ i „nielegalna“. W sprawie notatki w *Słowie Polskie* z 28 listopada proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż urzędnicy tutejszego okręgu dyrekcyjnego kolei państwowej nie łączą się z akcyją „beziemennego“ komitetu, który zwołał na wczoraj zgromadzenie kolejarzy do sali Tow. muzycznego we Lwowie, w sprawie plac i bytu. Akcyja podobna wdrożona natomiast została, za zezwoleniem władzy przełożonej, w którym to celu wybrało liczne zebranie urzędników kolejowych, na poufne zgromadzeniu odbytem w szkole kolejowej, komitet ściślejszy, składający się z 4 członków i 2 zastępców i poruciło im porozumieć się z delegatami poszczególnych państw. dyrekcji kolejowych monarchii austriackiej, oraz zastosować petycję do ministerstwa kolejowego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W bieżącym tygodniu wykladać będą następujący prelegenci:

W poniedziałek 4 grudnia, w szkole im. Staszica, ul. Skarbowska, dr. Głabiński „Zasady ekonomii społecznej“;

w wtorek 5 grudnia, tamże, dr. Próchnicki „Ogólna nauka o państwie“;

w środę 6 grudnia, w instytucie chemicznym, ul. Długosza 6, dr. Radziszewski „Węgiel, jego odmiany i połączenia z wodorem i tlenem“;

w czwartek 7 grudnia, w szkole im. Mickiewicza, ul. Teatralna, inż. Fiedler „O ruchu“ i w szkole im. Staszica, dr. Gubrynowicz „O najdawniejszej polskiej literaturze“.

Wszystkie te wykłady odbędą się od godziny 7 do 8 wieczór.

Fiętnastą rocznicę wprowadzenia się do własnego gmachu obchodził wczoraj koncertem, połączonym z popisami gimnastycznymi, „Sokół“ lwowski. Na wstępie przemówił wiceprezydent Romanowski. Niepopolity efekt wywołały nowe ćwiczenia z maczugami świetlnymi.

Wieczór Mickiewiczowski odbył się w IV. gimnazjum we Lwowie. Po obfitej części deklamacyjno-muzycznej przemówił podniósł prof. Leciejewski.

Koncert. Dnia 6 b. m. odbędzie się na dochód tow. rygorozantów w sali Domu Narodnego koncert pod artyst. kierownictwem pp. Neyhausera ze współudziałem pp. Askenassówny, Ordonówny, Sładka, Vayhinger, Vopalki, Pulikowskiego, Zejdowskiego i orkiestry 30 pp. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Pułapka. Na rogu ulicy Korniaktów i Hetmańskiej, pomiędzy kamienicą dra Schaffa i budującym się gmachem muzeum, rzucono po nad wybranym trzechmetrowym przekopem mostek o szerokości czterech desek i ubezpieczono boki poręczą z cienkich lat. Chodnikiem, po przez który most ten rzucono, przechodzi po przedstawieniu w teatrze kilkuset osób i to nie pojedynczo, ale zbitą falangą, a nawet napór jest tam nadzwyczaj silny, bo wskutek obwałowania chodnika od strony ulicy wysokim nasypem ziemi, wydobytej znów z przekopu wzdłuż ulicy Hetmańskiej, pasaż się ścieśnia i publiczność mimo woli coraz więcej się zbija.

Onegdaj tylko dzięki przytomności jakiegoś pana umknęła kilkunastoletnia panienka groźnego niebezpieczeństwa, bo będąc już na mostku, wskutek naporu z tyłu, ześliznęła się po pod ochronną poręcz mostku i już spadała w rów trzechmetrowej głębi. Schwyciona silną ręką owego pana prawie w powietrzu, jemu zawdzięcza całość członków, jeżeli nie życie,

wzdłuż rowu położono bowiem rury żelazne i od mniej albo więcej szczęśliwego wypadku zależało, na czym by się mogło skończyć upadnięcie w ten przekop.

Nie wiadomo, czemu się właściciel zdziwił — czy obojętności organów magistratu na bezpieczeństwo życia mieszkańców, czy brakowi prymitywnego zastanowienia się nad tem, że tam, gdzie wyjątkowo frekwencya publiczności w późnych godzinach nocnych bywa codziennie tłuma — nie można zostawiać tygodniami jakby z umysłu pułapki wiszącej nad przepaścią i spokojnie czekać, dopóki się kto nie zabije lub nie połamie rąk i nóg.

Bagnetem przebił wczoraj szeregowiec 30 pp. Karol Luksander swoją kochankę Annę Gruszecką podczas libacji w szynku, poczem sam zadał sobie dwie rany w brzuch. Oboje odwieziono do szpitala.

Sąsiedzi. W sprawie „walącej się kamienicy“ odbieramy jeszcze jedno pismo, które brzmi: Wyjaśnienie notatki p. t. „Wali się kamienica“ w kronice z 1 grudnia, nadesłane przez p. Franciszka Staffa, cukiernika, jest w zupełności mylne. Przedewszystkiem nie ja się zajmuję budową realności przy ul. Skarbowskiej 1. 9, ale p. budowniczy Riemer, który też jest za wszystko odpowiedzialny. Co się tyczy stanu w jakim się znajduje realność p. Staffa, to jest on rzeczywiście opłakany. Ale nie wskutek „podkopów nocnych“, jak się szanowny p. Staff wyraża, jeno wskutek starości. Mogę udowodnić, że p. Staff na długo jeszcze przed rozpoczęciem mojej budowy, musiał poprawiać fundamenta swojej realności. A reparacye te powtarzał parę razy. Rzecz o „uzyskaniu ściany dla siebie“ jest także przez p. Staffa w odmiennem nieco świetle przedstawiona, gdyż jakkolwiek ściana ta jest moją własnością, (co wobec sądu udowodnię), miałem na tyle taktu, że prosiłem p. budowniczego Riemera, by jej nie tykał, sam zaś wniosłem do sądu podanie o zabezpieczenie dowodu własności. *Jakob Günsberg*, właściciel realności.

Z Czytelnicy akademickiej. Walne zgromadzenie członków „Czytelnicy akademickiej“ z d. 2 grudnia wybrało przewodniczącym towarzystwa słuchacza fil. Kazimierza Jareckiego, zastępcą przewodniczącego sł. praw Jana Matlachowskiego, skarbnikiem sł. polit. techniki Kazimierza Jareckiego, bibliotekarzem sł. praw Antoniego Zatwarnickiego, jego zastępcą sł. filozofii Stefana Lityńskiego.

Gdzie postawić kolumnę Mickiewicza?

Otrzymałmy od jednego z czytelników następujące warte zastanowienia uwagi: Zanim przyjdzie do ostatecznego ustalenia kolumny Mickiewicza na placu Maryackim, zdaje się być wskazanem, raz jeszcze zastanowić się, czy to miejsce pod kolumnę jest rzeczywiście odpowiednie? Właśnie jest na ukończeniu nowy teatr, budowla imponująca, otóż czy nie byłoby stosowniej kolumnę Mickiewicza postawić tam, gdzie się ona będzie lepiej rysować na tle wspierającej fasady? Mając także przed teatrem obszerny plac, można by naokoło pomnika założyć skwer z kwiatami i urządzić ładną balustradę. W Warszawie duży skwer i wspierające ogrodzenie, czynią pomnik Mickiewicza prawdziwie imponującym. Zagranicą prawie wszędzie pomniki wielkich ludzi ustawione są przed budynkami monumentalnymi, tak samo w Krakowie pomnik Mickiewicza rysuje się na tle Sukiennic. Pomnik Kościuszki we Lwowie będzie stać przed pałacem sejmowym.

Plac Maryacki byłby także bardzo odpowiedni, ale pomnik Mickiewicza musiałby stanąć tam, gdzie obecnie pomieszczona jest studnia z Matką Boską. Ponieważ tego uczynić nie można, przeto kolumna Mickiewicza nie powinna weale stanąć na tym placu. A coż dopiero powiedzieć, że kącik wybrany na placu Maryackim pod kolumną jest mały, iż nie będzie można urządzić naokoło pomnika, odpowiedniego do wysokości kolumny, skweru, że właśnie opodal jest stacya fiaków, że w tem miejscu jest olbrzymi ruch powozów, a więc wieczny kurz, że kolumna nie będzie miała odpowiedniego tła? Wreszcie dwa pomniki, t. j. Matki Boskiej i Mickiewicza na niewielkim placu to trochę za dużo.

Lepszy pod każdym względem był dawny wybór placu naprzeciw cukierni Grossa, gdzie obecnie ogrodzony skwer. Dlaczego zaniechano tej myśli, nie wiadomo.

Konkurs na posag. Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych ogłasza konkurs na jeden posag w kwocie 200 zł. z fundacyi im. ś. p. Stefana Zamoyskiego. O posag ten ubiegać się mogą ubogie i moralnie prowadzące się dziewczęta, prawego pochodzenia, w wieku od 16—24 lat, będące sierotami po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu, który był członkiem Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych. Kandydatki winny wnieść podania do dnia 30 grudnia b. r.

Różgi, które Duch św. radzi karać dziateczki, a które tradycyjnie znajdują się w środę rano pod poduszkami małych obywateli i obywaterek, odbiegły daleko od swojego pierwotnego założenia. Za szybą magazynu Wolińskiego widnieją takie „dekadenckie“ egzemplarze różgi, ubrane bżem, gwoździkami i wstążkami. Są to śliczne cacka, ale podobno nie o takich Duch św. myślał.

Miła niespodzianka przygotowuje się dla publiczności lwowskiej w formie przedstawienia amatorskiego. W przedstawieniu tem, nad którym patronat

1 zł. 25 ct.

kosztuje tylko litrowa butelka najlepszej **Bereniówki** i **Ratafi** lub **Owocówki** niesłodzonej, wyrobu **Dwie butelki na rosół 5-cio kł.**

Jana Muszyńskiego
Lwów, Grodzickich 2

objęła pani Ludwika Chamecowa, wezmą udział najwybitniejsze siły amatorskie Lwowa, które już w roku zeszłym zbierały laury na deskach tetralnych. Dochód z przedstawienia przeznaczono na stypendya im. Adama Mickiewicza rozdzielane corocznie ubogim uczniom przez Czytelnię dla kobiet. Grane będą „Świeczka zgaska” Fredry i „Dzisiejsi” Gawalewicza. Pauzy wypełnią: muzyka, śpiew i deklamacya.

Ogrócenie ozdobałymi sztachetami żelaznemi otrzyma niebawem synagoga na starym rynku t. zw. tempel. Podmurowanie sztachet z kamienia tarnopolskiego już gotowe, a obecnie osadzają sztachety z pracowni ślusarskiej p. Daszka. Tak więc dzięki reprezentacyi miejskiej, która na ten cel odstąpiła bezpłatnie pasmo gruntu i energii zarządu synagogi, wreszcie uregulowany zostanie plac przed synagogą przy ulicy Żółkiewskiej, który dotąd służył za miejsce zebrania pospólstwa, wskutek czego porządek i czystość na tem miejscu utrzymane być nie mogły.

Wieczór św. Mikołaja odbędzie się w piątek 8 grudnia b. r. na Strzelnicy miejskiej w nowo dobudowanych i urządzonych salach, dla rodzin członków Towarzystwa strzeleckiego i osób przez nich wprowadzonych. W programie jest: zabawa dzieci, przybycie św. Mikołaja, koncert muzyki smyczkowej. Początek o godz. 6 wieczór. Wstęp 50 ct., dla dzieci wolny. W wielkiej sali rozstawione będą stoliki. Kto z członków Tow. życzy sobie, by jego dzieci zostały obdarowane przez św. Mikołaja, zechce dotyczące przedmioty dobrze opakowane i zaadresowane (tj. wypisane na pakunku imię i nazwisko dziecka) przysłać najpóźniej do czwartku wprost na Strzelnicę.

Z Towarzystwa politechnicznego. W środę 6 b. m. odbędzie się dalszy ciąg wykładu inżyniera p. Józefa Tuleji „O przemyśle gorzelnianym w Galicyi”.

Kronika krajowa.

W zakładzie chyrowskim panuje szkarlatyna.

Niezwykły jubileusz. Ze Stanisławowa donosi nam nasz korespondent: Pięknego jubileuszu dopełnił się notaryusz tutejszy, p. Ignacy Zdrassil. Święci on właśnie w zawodzie swoim 40 lat zawodowej pracy, dnia 1 grudnia r. 1859 bowiem objął w Stanisławowie świeżo utworzony notaryat. Jubileusz ten jest charakterystyczny, że p. Zdrassil urząd swój pełnił, od początku do dzisiaj, nieprzerwanie w Stanisławowie, gdzie się osiedlił w r. 1854, pełniąc tu obowiązki asesora i sekretarza magistratu. W r. 1856 i 1857 był burmistrzem miasta, od r. 1866 zaś, t. j. od początku ery autonomicznej, zasiadał przez lat 25 w Radzie miejskiej.

Jubilat, liczący obecnie 80 lat wieku, cieszy się najlepszym zdrowiem. Wyksztalił cały zastęp notaryuszy, którzy też wszyscy pospieszyli w dniu 1 b. m. z serdecznymi życzeniami dla swego nestora.

Aresztowano w Krakowie rosyjskiego pułkownika granicznego P., za awanturę, wywołaną w kawiarni na tle narodowościowej.

Egzamin fizykalni złożyli w Krakowie następujący doktorowie wszelkich nauk lekarskich: Marek Feldman, Stanisław Jankowski, Andrzej Kondratowicz, Tomasz Piotrowski, Ferdynand Stankiewicz i Maryan Udziela.

W więzieniu. Z Tarnopola donoszą nam: Kiedy bohater odbytego świeżo procesu p. Wolański siedział jeszcze w śledczym więzieniu tarnopolskim, dodano mu do usługi aresztanta, który w tej samej kaźni mieszkał, a dawniej był jego lokajem. Spotkanie to przypomina znaną sytuację z Dickensa „Klubu Pickwicka”, ale skończyło się zupełnie inaczej, niż tam. Były lokaj na wolności, zostawszy lokajem p. Wolańskiego w więzieniu, ukradł mu z pod poduszki 2,800 zł. i — znikł. Obecnie ptaszka tego przytrzymał w Rosyi i sprowadzono tutaj. Przyznał się do kradzieży, lecz twierdzi, że ze skradzionej sumy użył 2000 zł. dla przekupienia kogoś, kto mu umożliwił wydostać się na wolność, a tylko 800 zł. zostawił sobie „na podróż”. Na razie poszukują owego tajemniczego wybacę.

Dom dla nieuleczalnych stanie w Tarnopolu dzięki hojnej ofierze Kasy oszczędności i staraniem gminy oraz ks. kanonika Gromnickiego. Corocznie na ten cel przeznaczana od wielu lat subwencya Kasy oszczędności urosła już do sumy 20.000 zł.

Morderstwo w Jablonicy. Ze Stanisławowa piszą nam: Dnia 5 b. m. rozpoczyna się przed tutejszą ławą przysięgłych proces o skrytobójcze morderstwo, dokonane w dniu 10 lipca r. b. na dziewczynie z Dobrotowa, Jewdorze Abramczuk, która niebawem zostać miała matką. Jewdocha padła od strzału rewolwerowego. Jako oskarżony stanie Nuta Marmorosch, 25-letni handlarz bydła z Jablonicy. Rozprawa potrwa 2 do 3 dni.

Meteor. Z Krakowa donoszą nam: W piątek dnia 1. bm., idąc plantami krakowskimi, zauważyłem o godz. 9 m. 48 wieczór nagle jasność, której powodem był meteor wielkości dużej pomarańczy o świetle błękitno-białem. Kula dażyła w kierunku z wschodu i góry na zachód i dół, i szybko znikła, pozostawiając za sobą długi na 3—4 m. gruby ogon czerwonych iskier. Całe zjawisko trwało do 15 sekund.

Samobójstwo żołnierza. „Gefreiter” z oddziału sanitetów nieznanego nazwiska, odebrał sobie życie w Przemyślu, w szpitalu wojskowym, w nocy z piątku na sobotę. Powodów samobójstwa i bliższych szczegółów trudno dobiec, ze względu na tajemnicę, jaką się otacza podobne wypadki w wojsku.

Stanisławów, 3 grudnia. Z prawdziwym żalem dowiedzieli się publiczność miasta naszego o przejściu w stan spoczynku prezydenta sądu naszego, radcy dworu p. Duniewicza, ledwie bowiem miała czas go poznać i pokochać, musi go już żegnać. Prezydent radca p. Duniewicz bawi na urlopie i jeszcze się ze Stanisławowem nie pożegnał, zastępuje go, wiceprezydent r. p. Fangor. Co do następcy p. Duniewicza wszelkie kombinacye pod tym względem są przedwczesne.

Zmiana oczekiwana i pożądana w zastępstwie dyrektora kolei państw. nastąpić ma już w bieżącym tygodniu. Na miejsce redaktora słynnych „komunikatów” p. Szukiewicza, przybywa już w tych dniach p. Gajer, dotychczasowy starszy inspektor dyrekcji kolejowej lwowskiej.

Jeszcze jedna zmiana, a to w kierownictwie tutejszego zakładu karnego. W miejsce spensjonowanego starszego dyrektora p. Starka przybywa tu p. Schneider, obecny dyrektor takiegoż zakładu w Wiśniczu. Pp. Schneidrowie przebywali tu lat kilkanaście i pozostawili po sobie w Stanisławowie najlepszą pamięć, to też zapowiedź ich powrotu bardzo sympatycznie tu została przyjęta.

Kołościja, 2 grudnia. Zmarł tu Szaja Kohn, krocioży właściciel Kamionek. Kahał wymierzył spadkobiercom za miejsce na grób blisko 4.000 zł.

Na zażalenia włościan z okolicy na Hersza Wagenberga o lichwę, zarządziła prokuratura dochodzenia i sędzia śledczy, radca Zawadzki, miał ciężką robotę, przesłuchując lichwiarza w jego domu i przeprowadzając rewizję. Zaraz pierwszego dnia zajął fantów chłopskich i mieszczańskich, taką moc, że trzeba było 10 fur do przewiezienia tego do sądu. P. Hersch Wagenberg zadowolony, że na tem się skończyło, zaczął późną nocą przenosić fanty z innych magazynów, by je ukryć na wszelki wypadek. Nieszczęście chciało, że operację tę podpatrzył żandarm przez okno. Rano zjechał sędzia śledczy ponownie i nowych 10 fur z fantami pojechały do sądu.

Wagenberg pożyczal chłopom i mieszczańcom na zastaw.

Kałuż, 2 grudnia. Aresztowano tu podejrzaną o podpalenie właścicielkę spalonego domu, Chaję Baumohl, która pieniędzmi asekuracyjnymi chciała się wzbogacić. Śledztwo sądowe wykaże, o ile podejrzenie jest prawdziwe.

Odbył się w tutejszym kasynie wieczorek Mickiewiczowski. Sala była przepelniona, ale niestety tylko samą publicznością „dystygowaną”, podczas gdy tych „maluczkich”, dla których wieszcz nasz żył i pisał, brakło zupełnie.

„Sokół” tutejszy zwołał przed kilku dniami nadzwyczajne zgromadzenie, na którym odbyły się uzupełniające wybory do wydziału.

Z powodu braku muzyki, zapowiedziany w tutejszym „Sokole” wieczorek tańczący nie przyszedł do skutku.

Krosno, 3 grudnia. Zmarł w naszym mieście starzec, otoczony czecią rodziny i szerokich kół publiczności, śp. Walery Czajkowski, pogrążając w smutku syna, adwokata krajowego, wnuczki i prawników. Dziś odbył się pogrzeb przy licznych udziałach osób, a w poniedziałek odprawi się żałobne nabożeństwo w kościele Kapucynów.

Zapiski literackie i artystyczne.

„W Dąbrowie górniczej”, obrazek dramatyczny Gabryeli Zapolskiej, został przetłumaczony na język ruski i wczoraj przedstawiony przez amatorów w sali „Domu robotniczego” w pasażu Hausmana.

„Golgota” w Moskwie. Z Moskwy donoszą, że 24 listopada odbyło się tam otwarcie panoramy Styki „Golgota”, w obecności wielkiego ks. Sergiusza Aleksandrowicza i wielkiej księżny Elżbiety Teodorówny, oraz licznych grona osób zaproszonych wraz z przedstawicielami prasy. Wielka księżna przyjechała od Styki bukiet. Powodzenie materyalne panoramy zdaje się być zabezpieczonem.

Kto będzie oceniał dramaty konkursowe? Jak wiadomo po ostatnim nieudatym konkursie dramatycznym, Wydział krajowy rozpiął nowy konkurs na utwory sceniczne polskie po dzień 31 grudnia 1899. Obecnie Wydział krajowy podaje do publicznej wiadomości skład komisji konkursowej powołanej do przyznawania nagród. W skład tej komisji wchodzi: Dr. Józef Wereszczyński, członek Wydziału krajowego, jako przewodniczący; oraz pp.: Dr. Jan Bołoz Antoniewicz, prof. uniwersytetu lwowskiego; dr. Juliusz Bandrowski, b. dyr. teatru; dr. Karol Estreicher; Ludwik Heller, dyr. teatru; Józef Kotarbiński, dyrektor teatru; Adam Krechowicki; dr. Antoni Małecki; Tadeusz Pawlikowski, b. dyr. teatru; dr. Roman Pilat, prof. uniwersytetu lwow. i Tadeusz Romanowicz.

„Potęga ciemnoty”, dramat Lwa Tołstoja, będzie przedstawiany na scenie lwowskiej.

Odczyt, który we Lwowie zapowiedział p. Ka-

zimierz Tetmajer, ulegnie małej zmianie. Prelegent zamiast mówić o Boecklinie, będzie omawiał „Kordyana” Słowackiego.

Księga pamiątkowa wiecu katolickiego z r. 1896 wyszła obecnie we Lwowie. Obok aparatu formalnych powitań i zagajęń zawiera ona szereg mów i odczytów, jak prof. J. Milewskiego „O kwestyi socyalnej”, Stanisława Tarnowskiego „Nasze uchybienia, zadania w życiu religijnem”, przemówienia ks. Chotkowskiego „O rodzinie chrześcijańskiej” i p. Kazimierza Chłapowskiego „O pojedynku”.

Z ziem polskich.

Nowi biskupi w Królestwie. Kraj otrzymał wiadomość z Rzymu, że w najbliższej przyszłości oczekiwane są dwie nominacye: zatwierdzenie ks. Kłopotowskiego na stanowisku biskupa łucko-żytomierskiego i powołanie ks. Erdmana, rektora seminarium w Petersburgu, na jedną z katedr biskupich w Królestwie.

Niezwykłe zjawisko. Ze Szpanowa koło Równego na Wołyniu donoszą: Dnia 23 bm., około godziny 6 wieczorem, przy pochmurnem niebie oczom naszym przedstawiło się niezwykle atmosferyczne zjawisko. Oto w stronie zachodniej ujrzeliśmy trzy razy silną błyskawiczną jasność, oświetlającą okolicę jakby od powstałego gdzieś blisko wielkiego pożaru, który na razie przypuszczaliśmy. I gdy tak zajęci byliśmy obserwowaniem, po upływie kilku sekund nastąpiły znów dwa już jedno bezpośrednio po drugim, lecz daleko silniejsze od poprzedniego, błyski ogniste, spływające z góry do ziemi.

Na śmierć skazał sąd przysięgłych w Ostrawie w Wielkopolsce, murarza Chmielewskiego za zamordowanie własnej narzeczonej, panny Gudziałkówny w tamtejszym hotelu.

Polacy w obczyźnie.

„Ognisko”, polskie akademickie stowarzyszenie we Wiedniu urządza 8. grudnia b. r. o godz. 8 ej wieczór w sali stow. inżynierów i architektów I. Eschenbachgasse 9. uroczysty obchód Mickiewiczowski ze współudziałem panien Zofii i Maryi Naimskich (fortepian i skrzypce), śpiewaka nadwornej opery Fr. Pacala i chóru stow. śpiewaków słowiańskich. Słowo wstępne wypowie poseł Wojciech Dzieduszycki. Karty wstępu są do nabycia w lokalu „Ogniska” IX. Seehschimmelgasse 16, wieczorem przy kasie.

Grabczewski gubernatorem. Kraj donosi: Znany podróżnik, pułkownik Bronisław Grabczewski, został naczelnikiem rządu cywilnego (na prawach gubernatora) w obwodzie Kwansurskim, z rezydencją w Port Arturze. P. Grabczewski wyjechał już na miejsce swego przeznaczenia.

Dom Gielgudów. Z Londynu donoszą: Dotkliwą stratę poniosła szczerpła nasza kolonia londyńska przez zamknięcie domu pp. Adamów Gielgudów. W gościnnych jego ścianach zbierali się nie tylko Polacy, stale tu przemieszkujący, ale i wędrownie ptaki. Jednocześnie wybitne zalety obojga gospodarstwa czyniły dom ten pożądanym dla przedstawicieli angielskiego świata umysłowego. Zetknięcie się odrębnych żywiołów na przyjaznym gruncie miało nietylko wielki powab, ale oddawało nam niejedną przysługę. P. Adam Gielgud, wysłużony emeryturę w ministerstwie wojny, opuścił Londyn i przeniósł się do Krakowa.

Obłaskanie. Z Londynu donoszą: Ponieśliśmy bolesną stratę. Był adjunktem wydziału słowiańskiego przy bibliotece „British Museum” rodak nasz, Warszawianin, p. Jan Naake. Przez 35 lat, w ciągu których spełniał swe obowiązki, oddawał nadzwyczajne usługi nietylko tym z nas, którzy stale pracują w tej jedynej w świecie bibliotece, ale był też na gruncie tutejszym opiekunem literatury naszej. Nie bez obawy widzieliśmy zbliżającą się chwilę, gdy, dosłużony emeryturę, p. Naake będzie zmuszony posadzić swą opuszczać i oddać ją w ręce Anglika, nie obznujomiętego z piśmiennictwem i bibliografią słowiańską, a jeszcze mniej z jej rozwojem cywilizacyjnym. Nieszczęściem chwila ta nadeszła prędzej jeszcze, niż się do tego było przygotowywano. Brakowało nam jeszcze kilku miesięcy do terminu, gdy choroba umysłowa, całkiem nieprzewidziana, uczyniła go zupełnie niezdolnym do pełnienia obowiązków. Władze Muzeum brytańskiego, oceniając oddane przez p. Naakego usługi, nagrodziły je w sposób należyty.

Z obcych stron.

Katastrofa kolejowa. Z Tyflisu donoszą, że pociąg wojskowy w bliskości Tyflisu, nad rzeką Kuca wykoleił się z tego powodu, że prowadzący lokomotywę nie dostrzegł wczas sygnału ostrzegającego, aby nie wjeżdżać na most, z którego dla naprawy zdjęto szyny. Lokomotywa spadła odrazu, a część wagonów zawisła w powietrzu i dopiero nazajutrz wpadła do rzeki. Z osób zginął tylko palacz i prowadzący lokomotywę. Wiele osób jest rannych, natomiast 196 rezerwistów, którzy jechali w ostatnich wagonach, wyszło bez szwanku.

Sztundysci przed sądem. Zjazd sędziów pokoju w Kijowie wydał wyrok uniewinniający trzydziestu sztundystów, uwolnionych poprzednio przez sę-

W. Primus & S. Iglicki

Lwów, ul. Jagiellońska 1. 12

polecają swój bogato zaopatrzony magazyn materii na meble, portyer, firanek do okien, dywanów, chodników i dekoracyj pokojowych, niemniej w wielkim wyborze kapy na łóżka i serwety na stoły oraz meble do salonów, sypialni, jadalni i męskich pokoi.

Własna pracownia tapicerska. — Tapety.

dziego pokoju; oskarżeni byli o nieprawne zgromadzenie się. Dla ekspertyzy władza eparchialna wezwwała z Petersburga redaktora pisma *Misjonerskoje Obozrenie*, Skwarcewa. Obrońcą sekciarzy był adwokat Bogdanowicz. W tych dniach w Kijowie pojawił się tłum sztundystów, złożony ze stu mężczyzn z żonami i dziećmi, którzy w oczekiwaniu końca świata wszystko wyprzedali i nie chcą powiedzieć kim są i skąd pochodzą. Nieszczęśliwych zatrzymała policja.

Powstanie na Kubie. Niezadowolone z nowego stanu rzeczy na Kubie przybiera od niedawna coraz konkretniejsze kształty. Ostatnią w tym względzie nowością, którą z Nowego Jorku przyniósł telegraf, jest powstanie, które ogłosiło 1000 uzbrojonych Kubańczyków, zebranych w prowincji Tinardel-Rio. Wszędzie, na całej wyspie, odbywają się tajne meetingi. Niektórzy przywódcy Kubańczyków znikli bez śladu. Amerykańskie wojska na Kubie otrzymały nakaz przygotowania się do boju.

W administracji naszej złożyło Tow. gimnastyczne Sokół z Horodenki kwotę 10 złr. na rzecz weteranów z r. 1863 p. Stanisław Klemberger 1 koronę znalezionej w tramwaju konnym na cegielkę budować się mającego domu dla niemowląt im. „Dzieciątka Jezus“.

Zamiast wienca na trumnę śp. dr. Edmunda Schmidta złożyła rodzina Aleksandrowiczów 9 złr. na fundusz wdów i sierót po lekarzach.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie **wprost z administracją przy ulicy Chorygocznyj 1. 17.**

Gabryelski (Krzysztofor, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki Steinway po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

Z sali sądowej.

(Odbicie więźnia).

Lwów, 4 grudnia.

Przed zwykłym trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy Adamiaka rozpoczęła się dziś rano rozprawa przeciwko Kazimierzowi Mokłowskiemu, architektowi; Adolfowi Maciesze; Wacławowi Studnickiemu; Stanisławowi Kunie i Józefowi Kochanowskiemu. Z oskarżonych nie pojawili się jednakowoż: Maciesza, słuchacz politechniki i Studnicki, słuchacz praw, obydwaj poddani rosyjsey, którzy, jak donosi relacja dyr. policy — opuścili granice państwa austriackiego.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że dnia 2 stycznia b. r. gdy woźny sądowy Kuczer eskortował z sądu do policyi, po odsiedzeniu kary, niejakiego Dominika Siemaszkę, poddanego rosyjskiego, który miał być odstawiony do granic państwa — oni rzucili się na dozorcę, odbili więźnia i chcieli mu ułatwić ucieczkę. Dorożka stała przygotowana w pobliżu, do niej też wsiadł czempredziej Siemaszko. Na krzyk dozorczy poczęli się gromadzić ludzie.

Nadbiegł też sługa sądowy Kaszczek, który podbiegł do dorożki, nie pozwolił jej ruszyć z miejsca i przytrzymał siłą Siemaszkę, którego następnie oddał Kuczerze. Tłum wzrastał z każdą chwilą, Siemaszko zaś, zagrzany słowami towarzyszy, po raz drugi rzucił się do ucieczki. Za uciekającym puścił się w pogoń Kuczer, oraz kilku policyantów, którzy w tym czasie nadbiegli. Rzekomi towarzysze Siemaszki chcieli ułatwić mu ucieczkę w ten sposób, że zabiegali drogę goniącym i starali się na siebie ściągnąć ich uwagę. Według aktu oskarżenia w całej tej sprawie najbardziej czynnymi byli Mokłowski i Studnicki, którzy podzegli innych do oporu wołaniem: „Hurra! Nie dajmy go na zarznięcie pod Moskalą!“

W rezultacie Siemaszkę ujęto, wraz z nim zaś aresztowano również pięciu innych, którzy odpowiadają dziś za zbrodnię gwałtu publicznego.

Do rozprawy powołano szereg świadków, między innymi zaś czterech policyantów, agenta policyjnego i dwóch woźnych sądowych.

Oskarżeni wypierają się stanowczo winy. P. Mokłowski tłumaczy obecność swoją przed gmachem sądu tem, że chciał Siemaszce służyć pomocą pieniężną, miał też zamiar udać się wraz z nim do dyrektora policyi i wyjednać dla niego odstawienie go do granicy węgierskiej, a nie do rosyjskiej. Interweniował wprawdzie w całem zajściu, ale interwencja jego zmierziała do uspokojenia wzburzonych tłumów i nakłonienia Siemaszki do tego, by nie opierał się eskorcie i spokojnie udał się na policyę. O pościgu z jego strony, jakiegś gonitwie — nie mogło być nawet mowy — oskarżony jest bowiem kaleką (trzy razy złamał nogę).

Następnie oskarżeni, pp. Kuna i Kochanowski wypierają się wszelkiej winy. Na miejscu zjawili się wiedzem jedynie ciekawością.

Św. Kuczera, woźny sądowy, składa zeznania, obciążające osk. Mokłowskiego. Oskarżony usiłuje zachwiać wiarygodność tego świadka. Zaraz po zaszłym fakecie, na inspekcji policyjnej — woźny Kuczera zeznał, że Mokłowski rzucił się na niego z nożem w rękę. W śledztwie zmienił swe zeznania, przy rozprawie zaś również zeznaje, że nie widział noża w ręku p. Mokłowskiego. Św. Kuczera poznaje w oskarżonych sprawców zajścia.

Na tem przewodniczący przerwał rozprawę do godziny pół do 4 popołudniu.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Sytuacja.

Budapeszt, 4 grudnia. Hr. Albert Apponyi wystosował do swoich wyborców pismo otwarte, zawierające oświadczenie się w sprawie kwotowej — identyczne z tem, które złożył wczoraj na konferencji stronnictwa liberalnego.

(Hr. Apponyi — jak wiadomo — oświadczył się stanowczo za przyjęciem przedłożenia kwotowego).

Wiedeń, 4 grudnia. Dziś podczas posiedzenia Izby, które do tej pory (godz. 1) jeszcze się nie rozpoczęło, zbierze się na naradę subkomitet wybrany przez konferencję prawicy i lewicy, jutro zaś o godz. 7-mej wieczorem obradować będzie znowu pełna konferencja, której subkomitet ma zdać sprawę.

O ile dotąd wiadomo, przekazano subkomitetowi do rozpatrzenia dwa wnioski konkretne, mianowicie wniosek Povsego, aby prowizorycznie w drodze administracyjnej zaprowadzono wewnętrzny język czeski w okręgach czeskich i równocześnie wybrano komisję językową, któraby miała wypracować projekt uregulowania stosunków językowych dla całego państwa, oraz drugi wniosek Funkego, który żąda, aby pełna konferencja zobowiązała posłów czeskich do zaniechania obstrukcji na czas rokowań, aż do osiągnięcia porozumienia przynajmniej w kwestiach zasadniczych.

Otóż subkomitet ma dziś obradować nad oboma tymi wnioskami. Wogóle jednak przywiązują bardzo mało do tych rokowań nadzieje.

Praga, 4 grudnia. *Narodni Listy* przytaczają słowa, jakie wypowiedzieć miał w sobotę jeden z uczestników wspólnej konferencji pojednawczej, duchowny. Oto wychodząc z posiedzenia sobotniego, miał się wyrazić: „*Mors certa, sed dies incerta*“. Wybór subkomitetu oznacza tylko dla całej akcyi ugodowej pogrzeb pierwszej klasy.“

Z drugiej strony jednak *Nar. Listy* ostrzegają Czechów, aby nie myśleli, że jak Clary teraz padnie, przyjdzie rząd dla Czechów lepszy. To jest wykluczone. Przeciwnie, Clary jest nawet pod pewnym względem wygodniejszy dla nich od każdego innego rządu, bo wiąże go oświadczenie, że nie użyje §. 14 i oddaje się na łaskę i niełaskę Czechów.

Głosy prasy o exposé hr. Gołuchowskiego.

Paryż, 4 grudnia. Dzienniki sympatycznie omawiają *exposé* hr. Gołuchowskiego.

Figaro pisze, że *exposé* jest dowodem wielkiej bezstronności umysłu autora, tudzież podkreśla te ustępy, w których hr. Gołuchowski, udzielając pochwały dla dobrodziejstw trójprzymierza, stwierdził także, że istniejący między Austro-Węgrami a Rosją serdeczny stosunek poprawił znacznie sytuację światową. Rzadko kiedy — pisze *Figaro* — może dyplomacya poszczycić się przyjęciem do skutku tak praktycznego i korzystnego układu, jak w tym wypadku.

Siecle, omawiając ustępy *exposé*, odnoszące się do stosunków bałkańskich, wyraża zdanie, że Serbia i Bułgaria usłyszą zawarte w nich napomnienie i ważność jego zrozumią; pamiętać bowiem należy, że hr. Gołuchowski był w tym względzie tłumaczem woli nie tylko cesarza austriackiego, ale poniekąd i rosyjskiego.

Gauois również przychylnie omawia *exposé* w swoim artykule.

Berlin, 4 grudnia. *Exposé* hr. Gołuchowskiego wywołało tu bardzo dobre wrażenie. Szczególniej podkreśla prasa jego niektóre ustępy, odnoszące się zarówno do niemieckich jak do czeskich *exaltados*.

Hr. Gołuchowski wyraźnie zaznaczył, że zbliżenie się Austrii do Rosji w niezem nie zamąci przymierza Austrii z Niemcami, ani też żadną miarą nie może wpłynąć na stosunki wewnętrzne monarchii.

Rada państwa.

Wiedeń, 4 grudnia. Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się dopiero o godz. 1/2 2. Nowi posłowie: Œwikliński i Binder złożyli przyrzeczenie poselskie.

Młodeczech p. Schwarz zgłasza wniosek nagły, w którym, wskazując na wypadki maltretowania dzieci, ujawnione w sprawach Humblów, Kuczerów itp., żąda wyboru komisji, celem przygotowania odpowiednich reform.

Prezydent oświadcza, że wniosek ten postawi na porządku dziennym przy końcu posiedzenia.

P. Brzorad twierdzi, że na podstawie §. 42 regulaminu Izby, wnioski nagle powinny być poddane natychmiast obradom. Mowca protestuje przeciw interpretacji regulaminowej prezydenta i przypomina, że taka interpretacja w swoim czasie wywołała gwałtowne protesty. Brzorad prosi, aby prezydent zasięgnął w tej mierze zdania całej Izby.

Prezydent odpowiada, że raz już opinię swą wyraził i przy tem obstał.

P. Stransky żąda głosu, prezydent jednak nie udziela mu go, twierdząc, że uważa sprawę za załatwioną.

Z kolei przystępuje Izba do porządku dziennego tj. do dalszego ciągu pierwszego czytania prowizoryum budżetowego. Zabiera głos młodeczech p. Sileny.

Wiedeń, 4 grudnia. Komisja dla zmiany §. 14 odbyła dziś posiedzenie, na którym przemawiali

pp. Dzieduszycki, Kozłowski, Grabmayer, Zallinger i Stransky, oraz minister sprawiedliwości Kindinger. Po tych przemówieniach dyskusję zamknięto. Głosowanie odbędzie się na posiedzeniu jutrzejszem, zwołanem na godz. 10 przedpołudniem.

Wiedeń, 4 grudnia. Komisja dla zbadania zajść w Hołoszowie, Graslitz i Wsetynie odbyła dziś posiedzenie. Odczytano pismo ministra spraw wewnętrznych, Koerbera, który zawiadomił, że dał polecenie zastępcy rządowemu w komisji, aby udzielił na jej żądanie wszystkich potrzebnych informacji. Co się tyczy aktów władz politycznych, rząd każdej chwili gotów jest przez usta komisarza rządowego, dać co do nich wszelkie ustne wyjaśnienia.

Minister oświadcza także gotowość na żądanie komisji zarządzić dodatkowe śledztwo w pewnych punktach. Wydanie aktów sądowych jest niemożliwe wobec tego, że śledztwo nie zostało jeszcze ukończono.

Na żądanie p. Parisha, oświadczył szef sekcji i przedstawiciel rządu Stummer, że może dać na razie krótki opis zajść w tych miejscowościach.

Na dalsze żądanie przewodniczący komisji wyraził gotowość zarekwirowania aktów, potrzebnych dla referenta.

Merytoryczną dyskusję komisja odroczyła do posiedzenia następnego.

Polscy studenci w Pradze.

Praga, 4 grudnia. Bawiących tu polskich studentów z Krakowa przyjął wczoraj w sposób szczególnie uroczysty burmistrz dr. Podlipny. Wieczorem odbyło się na cześć gości uroczyste przedstawienie w teatrze narodowym, następnie zaś wielki komers studencki, na którym wymieniono serdeczne toasty.

Kongres socjalistów.

Paryż, 4 grudnia. Kongres socjalistów na wczorajszym wieczornym posiedzeniu wbrew sprzeciwienia się Vivianiego i Jauresa 831 głosami przeciw 461 uchwalił rozpocząć dyskusję nad udziałem socjalistów w publicznych urzędach państwowych, a tem samem nad sprawowaniem teki handlu przez Milleranda.

Podgórze, 4 grudnia. Odbyło się tu wczoraj zgromadzenie kolejarzy, na którym przemawiali: dr. Marek, Misiotek i Serkowski. Uchwalono domagać się regulacji plac na innych zasadach, a nie na tych, jakie postawił rząd.

Berlin, 4 grudnia. Krąży tu pogłoska, że cesarz niemiecki zamierza ograniczyć autonomię Berlina i utworzyć osobne „prezydium“, coś w rodzaju namiestnictwa dla Berlina, aby magistratowi i zarządowi gminy odebrać znaczną część agend dotychczasowych.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Stan zdrowia Franciszka Smolki beznadziejny. Katastrofa nieunikniona — nastąpi lada chwila. Chory leży bez ruchu, w zupełnej agonii, bezprzytomny, tylko po słabym oddechu można jeszcze zauważyć resztki ulatującego życia. Dokoła łóża chorego zgromadzona cała rodzina.

Rozmaitości.

Kazet. Scherzo. Zbiór wierszy. Tomik II. Złoczów. W. Zuckerkandl. 16^o str. 72.

Mieliśmy już po okazaniu się pierwszego tomika Kazeta sposobność przyklasnąć serdecznie jego debiutowi. Jest w tym młodym, pogodnym pocie owo „coś“, które wznosi nad pospolitość; jest fantazja i poczucie estetyczne; jest wrażliwość i zdolność reprodukcji wrażeń, w sposób prosty, barwny, zajmujący.

Drugi tomik zaleca się nadto w stosunku do pierwszego większą rutyną, która zresztą sama z siebie przychodzi i przyjść musi tam, gdzie prawdziwy talent stanowi jej podstawę.

Kazet rzadko kiedy wznosi się nad rozłogi życia codziennego, ale z tych rozłogów umie zawsze uszczknąć kwiat wonny, na którym poezja złożyła swój pocałunek, który humorem promienieje, lub też którego łodygę uzbroiły koleś satyry. Nie pomija on żadnej kategorii życia; muza jego bawi się małemi dziećmi, figluje z młodzieżą, podsłuchuje gorące bicie serca zakochanych, pławi się w jasności miodowych miesięcy, a równocześnie ostom i chwastom człowieczego serca wymierza dotkliwe cięgi. Jego wiersze są to czasami opowieści, czasem znów czysta lekka liryka, dowcipna fraszka, ucinek złośliwy — po co zresztą wyliczać wszystkie typy?

Czyta się te wylewy uczuć i nastroju jednym tchem, na oślep spiesząc, za ujmujących dźwiękiem... A jeśli chodzi o wskazanie tego, co w utworach Kazeta najlepiej nam się podoba, to wskażemy przede wszystkim rzewne swym nieklamany czarem odgłosy pierwszej miłości i obrazki z życia młodych małżonków.

Zbiorek kończy się śliczną repliką pod adresem dekadentów, sprowadzających wszystko do mianownika mistycyzmu. Aż pokusa bierze przytoczyć w całości ów wiersz (O, ja wam wierzę); pokusa bezsilna niestety wobec braku miejsca.

KRONIKA.

Sprostowanie. W *Słowie Polskim* nr. 282. pod datą 27 listopada 1899 umieszczony został w kronice artykuł pt. „Galicyjski styl sądowy” zawierający asygnatę wystosowaną do ck. urzędu podatkowego w Makowie w sprawie spadkowej po śp. Wiktorii 1 śl. Dudrak, 2 Budzoń.

Ponieważ w asygnacie tej znany sądowi korespondent w sposób widocznie rozmysłny i złośliwy wypuścił dwa zdania i przez to asygnatę wykoszławił i rzeczywiście niezrozumiałą uczynił; przeto na zasadzie §. 19. ust. pras. załączając powołaną asygnatę w odpisie wierzytelny, upraszam o umieszczenie tejże w kronice najbliższego numeru *Słowa Polskiego* na dowód, że stylizacja w mowie będącej asygnatą jest zwięzła, jasna i zrozumiała a żadną miarą na złośliwą nazwę kwiatka stylistycznego nie zasługuje.

Odpis wierzytelny:

L. cz. A. 12/10 i 11 1899. W sprawie spadkowej po śp. Wiktorii 1-go Dudrak 2-go Budzoń załatwiającej odezwe ck. urzędu podatkowego w Makowie z dnia 25 sierpnia 1899 l. 1173, w ślad której spadkodawczyni zalega z zapłatą wymierzonej do B. 169/98 należności prawnej w kwocie 1 zł. 12 ct., oraz załatwiającej podanie Dyrekcji Stowarzyszenia pożyczkowego Wzajemna pomoc w Makowie z dnia 23 czerwca 1899 l. cz. A. 12/11 99, w ślad którego śp. Wincenty Budzoń, po którym tegoż żona śp. Wiktorii 1 Dudrak 2 Budzoń odziedziczyła całe gospodarstwo z obowiązkiem spłaty długów, pozostał dłużnym kwotę 105 zł. z 8% odsetkami od 13 stycznia 1898 bieżącymi, zarządza sąd spłatę poszczególnionych dopiero należności z funduszu w depozycie sądowym na rzecz masy spadkowej śp. Wiktorii 1 Dudrak 2 Budzoń przechowanych, o ile rzeczzone fundusze na to starczą. W tym celu poleca się ck. urzędowi podatkowemu w Makowie jako ts. depozytowi aby z przechowanych na rzecz masy spadkowej śp. Wiktorii 1 Dudrak 2 Budzoń w depozycie sądowym funduszu — na zaspokojenie zaległej do B. 169/98 w kwocie 1 zł. 12 ct. wymierzonej należności prawnej tudzież na zaspokojenie pretensji Stowarzyszenia pożyczkowego „Wzajemna pomoc” w Makowie wynoszącej 105 zł. z 9% odsetkami od dnia 13 stycznia 1898 do dnia zapłaty obliczyć się mającymi odpowiednią kwotę w rubrykę wydatków wstawił z takowej kwotę 1 zł. 12 ct. słownie jeden zł. 12 ct. na zaspokojenie powyższej należności prawnej B. 169/98 od ugody na 1 zł. 12 ct. wymierzonej ck. urzędowi podatkowemu w Makowie wydał tudzież na zupełne zaspokojenie powyższej pretensji Stowarzyszenia pożyczkowego „Wzajemna pomoc” w Makowie w kwocie 105 zł. z 9% odsetkami od 13 stycznia 1898 do dnia zapłaty liczyć się mającymi odpowiednią kwotę dyrekcyi pomienionego Stowarzyszenia pożyczkowego za kwitem ostemplowanym, ściągnięciem asygnaty i skryptu dłużnego z daty Maków 13 stycznia 1894 wypłacił i o wykonaniu polecenia Sądowi do dnia 14 sprawę zdał. O tem zawiadamia sąd strony interesowane, dyrekcyę zaś Stowarzyszenia pożyczkowego „Wzajemna pomoc” w Makowie wzywa się, aby udział śp. Wincentego Budzonina w kwocie 44 zł. 55 ct. z ewentualnie narostymi procentami, skoro tenże udział będzie płatny, do depozytu sądowego na rzecz masy spadkowej śp. Wincentego Budzonina, a względnie tegoż prawonabywcy śp. Wiktorii 1 Dudrak 2 Budzoń złożył. Ck. Sąd powiatowy w Makowie, Oddział I. dnia 21 września 1899.

Mally w. r.

Zgodność niniejszego odpisu z oryginałem asygnaty ck. urzędowi podatkowemu w Makowie — stwierdza kancelarya ck. sądu powiatowego w Makowie, dnia 30 listopada 1899. (Podpis nieczytelny).

Zarazem na naiwną uwagę korespondenta, że nie może zrozumieć, na jaką kwotę dyrekcyę Stowarzyszenia pożyczkowego „Wzajemna pomoc” w Makowie ma kwit wystawić, muszę nadmienić i każdy nieuprzedzony to pojmie, że kwota, jaka do wypłaty przypadnie, nie może być w asygnacie liczebnie podana skoro od dłużnego kapitału 105 zł. mają być wypłacone 9% odsetki od dnia 13 stycznia 1898 do dnia zapłaty obliczyć się mające a dzień, w którym dług z depozytu sądowego podniesiony zostanie, w asygnacie z góry przewidziany być nie mógł, jednakowoż korespondent jako dyrektor nadmienionego stowarzyszenia pożyczkowego powyższą lamigłówkę z łatwością sobie rozwiąże, jeżeli od dłużnego kapitału 9 proc. odsetki po dzień wypłaty obliczy, jeżeli zaś to obliczenie na pewne trudności natrafie miało, na ten wypadek odsyła się korespondenta przed wygotowaniem kwitu po informacyę do ck. urzędu podatkowego w Makowie, gdzie mu takowa z wielką gotowością udzieloną zostanie a odpadnie potrzeba odwołania się do szerszej publiczności.

Ck. Sąd powiatowy.

Maków, 29 listopada 1899.

(Podpis nieczytelny).

Obrona. Otrzymaliśmy następujący list:
Szanowna Redakcyo!

Z powodu korespondencji z daty Stanisławów 26 listopada b. r., umieszczonej w rubryce „Z Izby sądowej. Oszczerstwo”, w *Słowie Polskim* nr. 283 (poranny), gdzie autor omawia proces pp. Müllera i Kirschnera przeciw Kilarowi, upraszam nie tylko w myśl §. 19 ust. pras., ale także w imię prawdy, o umieszczenie następującego sprostowania:

Prawdą jest, że sędzia wyrokujący, p. sekretarz Bertoni, zasądził mnie, Jana Kilara, za przekroczenie

z §. 487 i 488 u. k. na 20 dni aresztu z zamianą na 100 zł. grzywny, z powodu uczynionego p. Müllerowi zarzutu, że a) za ustalenie cen akordowych i zatwierdzenie przedsiębiorstwa Pokiziaka i szybkie sprawdzanie rachunków akordowych od przedsiębiorcy Pokiziaka rozmaite podarunki, jak kandelabry itd. był otrzymał; że b) w towarzystwie czyli w porozumieniu się s p. Kirschnerem i Pokiziakiem skłonił Pokiziaka do wydarcia przez Lasotę kartek kompromitujących z notatek Pokiziaka i c) że p. Müller moją osobę pokrywał, mnie do zamileczenia ważnych okoliczności w śledztwie administracyjnem i sądowem namawiał; — natomiast uwolnił mnie sędzia od oskarżenia o oszczerstwo z powodu zarzutu, uczynionego w doniesieniu do ministerstwa p. Müllerowi: a) że mnie p. Müller skłonił w r. 1894 do tego, bym objął zarząd prywatnego przedsiębiorstwa, nadanego Pokiziakowi na stacyi stanisławowskiej; b) że p. Müller, dla celów prywatnych, przez 2 lata koni i wozów przedsiębiorcy Pokiziaka używał — i c) że p. Müller polecił czy pozwolił mnie zamawiać i sprzedawać ubrania dla robotników ogrzewalni.

Uwolnienie co do trzech punktów nastąpiło, jak sędzia wyrokujący orzekł, z powodu, iż mnie, jako oskarżonemu udał się dowód prawdy a przynajmniej prawdopodobieństwa na te fakty.

Nieprawdą jest dalej, bym w sprawie p. Kirschnera został zasądzony, albowiem sędzia wyrokujący tym samym wyrokiem uwolnił mnie od oszczerstwa na oskarżenie p. Kirschnera co do zarzutu, że p. Kirschner nakłonił Pokiziaka do tego, że Pokiziak przekupił pisarza sądowego Lasotę w tym celu, aby tenże Lasota wydał kartki, kompromitujące oskarżyciela, z notatek Pokiziaka, które to notatki skonfiskowano u Pokiziaka i które znajdowały się u sędziego śledczego.

Nie jest więc prawdą, co twierdzi korespondent, że okazało się, „iż wszystkie zarzuty owego Kilara są prostem oszczerstwem, że żadnego szczegółu nie umiał i nie mógł Kilar udowodnić” i nie jest prawdą, by okazało się, że Müller o spółce Kilara z Pokiziakiem nie nie wiedział; nieprawdą, by zarzuty, czynione Kirschnerowi okazały się bezpodstawnymi, a wreszcie nieprawdą jest, by sprawa ostatecznie została załatwiona, bo przeciw wyrokowi temu tak p. Müller przez dra Solańskiego, p. Kirschnera, jakoteż adwokat dr. Michałewski imieniem mojem zgłosili odwołanie, wskutek czego sprawa będzie przez sąd obwodowy w Stanisławowie, jako drugą instancję, ponownie rozpatrywana.

Stanisławów, 29 listopada 1899.

Z wysokiem poważaniem

Jan Kilar,

były magazyniistrz c. k. kolei państwowej, obecnie właściciel realności w Stanisławowie, ul. Romanowskiego l. 15.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 4 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placę:	127—	zjadają:	128.12
Za 100 marek	—	58.50	—	58.80
20-frankówka	—	9.50	—	9.60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 4 grudnia.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszemica gotowa 7.20 do 7.50. Pszemica na termin 6.75 do 7.25. Żyto gotowe 5.75 do 6.—. Żyto na termin 5.50 do 5.70. Owies obrobiony 5.20 do 5.70. Owies na termin 5.— do 5.25. Jęczmień pastewny 5.— do 5.25. Jęczmień nowy 6.— do 7.—. Rzepak nowy 11.— do 11.50. Linianka —.— do —.—. Groch pastewny 5.50 do 6.—. Groch do gotowania 6.75 do 9.—. Wyka 4.40 do 4.80 Bobik 4.30 do 5.—. Hreczka 7.— do 7.25. Kukurydza stara 6.10 do 6.30. Kukur. nowa lub na term. 5.60 do 5.75. Chmiel za 56 kilo 25.— do 45.—. Koniczyna czerwona 55.— do 70.— Koniczyna biała 30.— do 42.—. Koniczyna szwedzka —.— do —.— Tymotka 15.— do 17.

Spirytus paritas Tarnopol 16.75 do 17.—, na termin 16.— do 16.50.

Mimo słabych dowozów, wskutek złych dróg, usposobienie słabe trwa dalej.

Wiedeń, 4 grudnia. Dziś o godzinie 12. minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 59.07, Renta majowa 99.30, Węgierska renta koronowa 95.—, Akcje kredytowe 379.75, Kredytowe węgierskie 382.50, Bank anglo-austriack 150.—, Unionbank 314.—, Bankverein 377.25, Laenderbank 235.—, Kolej pań. 324.25, Lombardy 70.50, Elbenthal 249.—, Towarzystwo akcyjne broni 172.— Akcje tytoniowe 135.50, Alpi-ny 277.—, Rima Muranya 333.—, Prager Eisen 1226, Losy tureckie 61.50 na wrzes. Ruble 127.5/8, 20-franków —.— Bodei Credit —.—, Tramwaye —.—. Akcje gal. Banku hip

Tendencja słabsza.

Berlin, 4 grudnia. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 237.—, Disconto Commandit 194.25.

Tendencja leniwa.

Wiedeń, 4 grudnia. (Gielda zbożowa).

Sprzedawano: pszemica na jesień —.— do —.—, pszemica na wiosnę 1900 r. 8.12 do 8.13, pszemica na czerwiec —.— do —.—, żyto na jesień —.— do —.—, żyto na wiosnę 1900 r. 6.77 do 6.78, żyto na czerwiec —.— do —.—, kukurydza na październik —.— do —.—, na listopad —.— do —.—, na maj-czerwiec 1900 r. 5.27 do 5.28, owies na jesień —.— do —.—, owies na wiosnę 5.38 do 5.39, rzepak na styczeń i luty —.— do —.—, rzepak na sierpień i wrzesień 1890 r. 11.85 do 11.95, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 1900 32.50 do 33.50

Tendencja dobra, pewna.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 4 grudnia. Pszemica na kwiecień 1900 r. 7.89 do 7.90, na wrzesień 8.14 do 8.15, żyto na październik 5.94 do 5.95, na kwiecień 1900 r. 6.44 do 6.46, owies na październik —.— do —.—, na kwiecień 1900 r. 5.06 do 5.07, ku-

kurydza na maj 1900 r. 4.98 do 4.99, rzepak na sierpień 1900 r. 11.80 do 11.90.

Oferty dostateczne.

Chęć kupna dobra.

Tendencja lepsza.

Pogoda piękna.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 3 grudnia.

Lepsza sytuacja, wynikła na tutejszym targu z uwagi na znaczniejsze polepszenie w stosunkach polityki wewnętrznej, zdołała dotrwać aż do zamknięcia obrotów tygodniowych. Kursy byłyby niewątpliwie potrafiły jeszcze pójść w górę przy dość ogólnem ożywieniu, gdyby nie wyjątkowo znaczna reakcja w staatsbahnach. Na kurs tych akcyj wpłynął bardzo ujemnie artykuł *Pester Lloyd*a, donoszący o wydaniu reskryptu ministerjalnego, w którym miano postawić żądanie, aby wydatki inwestycyjne pokryło Towarzystwo z dochodów bieżących. Ponieważ zapotrzebowana na ten cel suma jest bardzo znaczna, (sama rekonstrukcja dworca w Bernie wymaga dwu do trzech milionów), zapatrywano się bardzo ujemnie na wysokość tegorocznej dywidendy i zaczęto masami sprzedawać staatsbahny, których kurs nawet na giełdzie wieczornej jeszcze się obniżył. Okoliczność ta powstrzymała wprawdzie rozwój znaczniejszej zwyżki w innych działach targu, nie przeszkodziła jednak utrzymaniu pomyślnej tendencji, szczególnie dla akcyj bankowych, z których wszystkie prawie zdołały poprawić swe notowania. Targ lokalny był również silnie usposobiony, podwyżka kursów jednak nie bardzo znaczną wskutek pogłoski, że pertraktacje o kupno hut żelaznych i kopalń węgla arcyksięcia Fryderyka natrafiły niespodzianie na większe trudności.

Hamburg, 4 grudnia. Srebro w sztabach (fein) żądają m. 80.75, placą m. 80.25 za kilo.

Londyn, 4 grudnia. Miedź: Chilibary w gotowym towarze £. 74.5, a z terminem 3-mies. £. 72.10. — Cyna: Straits w gotow. towarze £. 124.10, a z terminem 3-mies. £. 124.5. — Ołów hiszpański £. 17.12.6; angielski £. —.—. — Cynk zwyczajne marki £. 19.17.6, specjalne markki £.

Carycyn, 4 grudnia. (Nafta). Usposobienie wzmacnia się. Nafta 100. Odpadki naftowe zielone 19 do 20, czarne 20—22.50.

Baku, 4 grudnia. (Nafta). Usposobienie ożywione. Nafta oczyszczona 33— do 34, nieoczyszczona 17—17.50, mazut w towarze gotowym 14—14.25, na dostawę 14.50.

Moskwa, 4 grudnia. Srebro (fein) w sztabach rub. 18.55 za funt — 84-ej próby r. 16.75 za f.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy

- 4% Listy hipoteczne koronowe
- 4 1/2% Listy hipoteczne,
- 5% Listy hipoteczne premiovane,
- 4% Listy Towarz. kred. ziemskiego,
- 4 1/2% Listy Banku krajowego,
- 4% Listy Banku krajowego,
- 5% Obligacje komunalne Banku kraj.
- 4% Pożyczkę krajową,
- 4% Gal. Obligacje propinacyjne i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akcyę galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najkorzystniejszych cenach.

P R O M E S Y

do wszystkich ciągnięć.

UBEZPIECZENIE

losów od straty przez wyciesowanie al pari.

Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Uskutocznia rewizyę losów i innych papierów wartościowych losowaniu podlegających bezpłatnie i dostarcza nowych arkuszów kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Zlecenia z prowincyi wykonuje, jak najrychlej, nie policzając żadnej zgola prowizji. — Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane **100.000 k. i 10.000 —**

Jako pewną i korzystną lokację kapitałów

polecamy

- 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemskiego.
 4 1/2% i 4% Listy zastawne Banku krajow.
 4% Obligacje propinacyjne.
 4% Pożyczka krajowa.
 4% Obligacje kolejowe Banku krajowego.
 4% i 4 1/2% Banku hipotecznego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie
 Zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą.

LEKARZ DENTYSTA
P. SCHNITZER

osiedlił się we Lwowie, Sykstuska 11.
 lecz i operuje wszelkie choroby jamy ustnej, wyko-
 nuje pomy i sztuczne zęby podług najnow. systemu.

Dr. medycyny i chirurgii
Józef Gostyński
 przeprowadził się na ulicę Zyblikiewicza nr. 10.

Dr. Zenon Leńko

b. dyrektor szpitala w Husiatynie, długolet. sekundarysz na
 oddziale chirurgicznym w szpitalu powszechnym.
mieszka obecnie przy ulicy Kopernika 1. 16,
 i ordynuje w chorobach chirurgicznych od godziny
 3—5 po południu.

Dr. Józef Topolnicki

b. elew. kliniki lek., b. lekarz szpitala powszechnego
 we Lwowie, osiedlił się w Tarnopolu, ul. Świętojańska.

Po przeprowadzonej w sądzie rozprawie, za-
 kończonej odstąpieniem oskarżycieli prywatnych od
 oskarżenia stosownie do zawartej umowy, oświadczamy,
 że zarzuty przez nas uczynione pp. **Juliano-
 wi Dziukowskiemu i Aleksandrowi Gamocie**
 w liście otwartym z dnia 15 lutego br. były bezpod-
 stawne, zaczęliśmy je odwołujemy, jak niemniej cofamy
 wszelkie wyrazy obelżywe, w liście tym, do tych
 Panów zwrócone.

Również cofamy zarzuty uczynione w tymże li-
 ście panu **Włodzimierzowi Kw...**

Daniluk Leon i Rosolski Michał.

JUŻ WYSZEDŁ KALENDARZ ILUSTROWANY
„Słowa Polskiego“

Egzemplarz oprawny w płótno 60 ct., z przesyłką pocztową poleconą 80 ct.

Do nabycia w ekspedycji „Słowa Polskiego“, ul. Chorążczyzny 17; w znaczniejszych księgarniach
 i biurach dzienników.

3773

TEATR hr. SKARBKA

pod dyrekcją Ludwika Hellera.

W poniedziałek dnia 4 grudnia 1899.

SYBIR

dramat narodowy w 4 aktach, oryginalnie napisany
 przez Józefa Maskoffa.

Akt I. „Etapem“. Akt II. „U Gubernatorszki“. Akt III. „W Trak-
 tirze“. Akt IV. „Gdy ognie zapłoną“.

O S O B Y:

Piotr Stepanowicz Aksakow, gubernator	p. Chmieliński
Anempodist Wasilewicz, dyrektor	p. Hierowski
tyrmy	p. Wostrowski
Zosiej Grygorjewicz Aniuszkin	p. Feldman
Fadiej Pawłowicz Proskurów, etap- nyj oficer	p. Kwiatkiewicz
Makar, brodiaga	p. Różański
Iwan Iwanowicz, urzędnik	p. Kliszewski
Alosza	p. Zejdowski
Bukaszka	p. Kiezman
Elkanid, właściciel traktiru	p. Jasielski
Warlamow, unteroficer	p. Procajlo
Muzyk I.	p. Patiuszenko
Muzyk II.	p. Bielecki
Szura	p. Lasocka
Marusia	p. Podhorski
Unteroficer	p. Recheński
Kozak	p. Huteg
Soldat	pni Gostyńska
Marfa Gawryłowna Aksakowa	pna Ogińska
Sonia	pna Jankowska
Masza, jej córki z I-go małżeństwa	pni Różańska
Pierwsza dama sybirka	pna Weigel
Druga	pni Modzelewska
Pierwsza kupezycha	pni Michłowiczowa
Druga kupezycha	p. Woleński
Zdanowski, starosta partyjny	p. Sosnowski
Ancypa	p. Nowacki
Zarski	p. Antoniewski
Hrabia Lipski	p. Jaworski
Stanisław Podezaski	p. Walewski
Alfons, jego syn	p. Neumann
Józef Kiełewicz	p. Wysocki
Staś Wilgocki	pni Stachowicz
Zofia Zdanowska	pni Cichońska
Karolina Staniszeńska	pna Nałęcz
Zygmuntowa Sierakowska	Basia Zlebińska
Staś	Milecia Pastorska
Józio	
Juleia	
Pierwsza chłopka	pni * Mińska
Druga chłopka	pna Weigel
Jemszezyk	p. Patiuszenko E.

Wygnańcy — chłopci litewscy — soldaci — Jemszezyki — Ko-
 zacy — chłopki i chłopci Sybirscy. Rzecz dzieje się na Syberze

Początek o godzinie 7-mej

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We Wtorek „Piękna Helena“ opera komieczna w 3 a.
 Jakóba Offenbacha.
 We Środę „Sybir“, sztuka w 4 aktach Józefa Maskoffa
 W Czwartek „Piękna Helena“ opera komieczna w 3 a.
 Offenbacha

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Miód z własnej pasieki pu-
 szka 5 klg. 3 ztr. bez
 opłaty pocztowej. Ks. Julian
 Dutkiewicz w Dubiu, poczta
 Ponikwa. 5138

Wózek no tarantasie i Sanie
 tanio do sprzedania.
 Kopernika 3. 5145

Elegancki fajeton otwar-
 ty ze słynnej kraj. szkoły
 przemysł. w Kamionce Stru-
 miłowej, tanio do sprzedania.
 Wystawa przemysłowa, plac
 Halicki 5146

Rydz kiszzone za 2 zł. w ba-
 ryteczkach 5 klg. wysła
 franco Markowski, p. Uście-
 ruskie. 5169

Nowa lampa majolikowa
 wisząca. Stróż wskaże. —
 Ochronek 4. 5091

Wino Zieleniak wytrawny
 bardzo dobry, butelka
 60 ct. poleca handel Jana Kul-
 pińskiego, ul. Pańska 1. 8. —
 5109

Para klaczy czteroletnich,
 znakomicie ujeżdżonych,
 rasy arabskiej, miary 150 cm
 z eleganckim powozikiem,
 (Selbstkutscher) mało naby-
 wnym i uprzężą, tanio do naby-
 cia. Wiadomość: Gostyński
 i Als, Lwów, plac Halicki 3.
 5112

Zarząd pasieki Antoniego
 Kraińskiego
 w Jezierzanach obok Czortko-
 wa oferuje wybory miód przys-
 ny lipcowy w pięciu kilowych
 blaszankach za cenę 3 złr. 20
 wszystko opłatnie. Oferuje przy-
 tem miody pitne odszczególnio-
 ne na wystawie lwowskiej afo
 Maliniak, Dereniak, Porzec-
 niak, Borowczak, Wiszniak. O-
 rzyniak w pięciokilowych bla-
 szankach po cenie 3 złr. 10 ct.
 wszystko opłatnie.

Miód ala Malaga kuraacyjny
 szampanówka 1 złr
 poleca handel Bodnara. (4959)

Kruchy z herbat wy-
 borowych 1/4 funta 35,
 40 i 50 ct. poleca Skład her-
 baty rosyjskiej D. Iwanowskie-
 go, Lwów Akademicka 8. Naj-
 lepsza herbata na wagę 1/4
 funta 50 ct. 5052

Wanny cynkowe po 12 zł.
 poleca Feliks Książkie-
 wicz, Lwów, Jagiellońska 18.
 Cenniki na żądanie. 5072

Świeże mleko w płomkwa-
 nych naczyniach, do-
 stawia do domów folwark Sy-
 gniówka. Zamówienia przy-
 muje handel Władysława Ko-
 złowskiego, ul. Gródecka 85.
 5183

Interesy majątkowe
i handlowe.

Majątek

blisko kolei 1200 m przewa-
 żnie lasowy, z inwentarzami,
 bardzo przystępna cena i ma-
 ły kapitał w gotówce potrho-
 bny.

Majątek koło samej stacy-
 ej kolejowej w bardzo dobrej
 globie, lasu jest reńskiego oko-
 200 m, cały teren do 800 m.
 gotówka potrzebna zaraz 25
 tysięcy. Bliższa wiadomość
 u Wn. Janiszewskiego w Ko-
 lomii, ulica Sobieskiego 1. 70.

Magister farmacji, katolik,
 który przez dłuższy
 czas dzierżał jedną z więk-
 szych aptek, poszukuje dzie-
 rzawy. Tytułem kaucji złożył
 gotówką 10 — 15 tysięcy złr.
 Bliższej wiadomości udzieli
 M. L. Dobrowolski, drogueria
 hurtownia w Podgórzu. 5118

Ładna wieś z dwoma fol-
 warkami, las, gorzelnia,
 cegielnia, kamieniołom, oet
 do sprzedania. — Wiadomość
 w magazynie Schayerów we
 Lwowie. 5141

Realność w Żółtkwi duża,
 bardzo starannie budowaną,
 dwa nowe domy (wille) 3/4 morga
 ogrodu przy głównej ulicy
 sprzedam z powodu oddalenia.
 „Olszewski, Myślenice“. 5271

Wieszkania i sklepy.

Dokój z meblami, usługą,
 opalem, przy rodzinie do
 wynajęcia, ul. Karola Ludwika
 1. 3, lewa oficyna, II. p. 5185

Gościurny pokój jadalny
 i kuchnia wraz z urzą-
 dzeniem w korzystnym miej-
 scu, zaraz do odstąpienia. —
 Adres podaburo Plohma. (5189)

2 pokoje z kuchnią za 12 zł.
 miesięcznie do wynajęcia.
 Kurkowa 14. 5187

Kurkowa 3, do wynaje-
 cia w parterze 4 pokoje
 z kuchnią. 5111

Zaraz do najęcia.

ulica Zielona 1. 43c.

I. piętro: 5120

1 pokój za 5 złr.

5 pokoi i kuchnia za 35 zł.

2 pokoje i kuchnia za 12 zł.

Parter:

3 pokoje i kuchnia za 18 zł.

1 pokój i kuchnia za 10 zł.

2 pokoje i kuchnia za 12 zł.

Ul. Friedrichow 3, bo-
 czna Lelewela, 2 pokoje
 kuchnia, I. piętro. 5158

Ulica Friedrichow 9,
 boczna Kalcza, obok Se-
 minarium 3 pokoje z przyn.
 5157

Doniesienia różne.

Oddział

„sprzedaży produktów wiejskich“
 przy Agencji „Helios“ Lwów
 Stowackiego 2, pozbysza w kra-
 ju i zagranicą po najlepszych
 cenach produktu wiejskie
 i wyroby przemysłu do-
 mowego. Zgłoszenia przy-
 muje się tylko z podaniem ilo-
 ści i warunków dostawy.
 5150

CHOROBY weneryczne
 skórne i zastarzałe choroby
 maciczne, wogóle wbolesnych
 wypadkach chorób kobiecych le-
 czy radykalnie specjalista
 Dr. Frisch.
 Kaźmierzowska 3 II. piętro.

Mam kupić na dobro do
 półmilionowej wartości,
 właściciela lub pośrednicy
 zechcą swe oferty i propozy-
 cje nadesłać do Markusa Po-
 meranz w Borysławiu. 5155

Św. Mikołaj

6 grudnia 5152

a fabryka cukrów i herbatników
 Jana Höllingera, Lwów,
 Teatralna 8, ma na składzie nad-
 zwyczajnie bogaty wybór róż-
 nych odpowiednich pedarunków
 dla młodych i starszych dzieci.

Proszę tylko oglądać!

Wszystkie wyroby znakomite a
 cena przystępna dla każdego.

Mężczyzna młody, przy-
 stojny, inteligentny, z po-
 sadą rząd., może zrobić znajo-
 mość z panną młodą, przystoj-
 ną z odpowiednim posagiem, fo-
 tografia pożądana, rzecz seryo
 traktowana, p-r. Lwów, „He-
 lena 5“. 5161

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Agonom kawaler, lat 35,
 zarządzający od lat 12-tu
 większym majątkiem, poszu-
 kuje od 1 stycznia 1900 posa-
 dy. Łaskawe zgłoszenia pod
 adresem: „A. T.“ post-rest.
 Zarzecze via Jarosław. 5181

Młody pomochnik handlu
 korzeni, win i delikate-
 sów poszukuje posady. Zgło-
 szenia Y. Ch. w Rudkach nr.
 199. 5180

Bysownik, kopista, mani-
 pulant z praktyką przy
 budowie kolei, były pomochnik
 handlowy, mający egzamin po-
 dwójnej buchalterii, poszukuje
 zajęcia we Lwowie. Łaskawe
 zgłoszenia: Nowy Targ p-r.
 „Rengnal“. 5106

PANNA, uzdolniona w kra-
 wieczyźnie i kroju francuskim,
 poszukuje zajęcia w domach
 zamożniejszych. Łaskawe zgło-
 szenia p-r „K. L. I.“ Lwów.

L. 2694/99

Ogłoszenie licytacji.

Na podstawie uchwały Rady gminnej w Kupiezwoli za-
 twierdzonej przez Wydział powiatowy, rozpisuje się niniejszem
 publiczna licytacja na 40 morgów lasu gminnego, prze-
 ważnie sosnowego w gminie Kupiezwola (powiat sądowy Ma-
 sty wielkie). Cena szacunkowa jednego morga wynosi 500 zł.
 Licytacja ta odbędzie się na jednym terminie dnia 19 gru-
 dnia 1899 o godz. 1 w południe, w kancelaryi Wydziału
 powiatowego w Żółtkwi.

Oferty pisemne lub ustne zaopatrzone w 10% wadium
 sumy szacunkowej, wnoszą należy do rąk komisji licytacyjnej.
 Po otwarciu ofert pisemnych nastąpi przetarg ustny.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w kancelaryi Wy-
 działu codziennie od godz. 9 do 3 popoł.

Z Wydziału Rady powiatowej

W Żółtkwi dnia 29 listopada 1899.

5182

Starzyński
prezes.

WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.

Flakon 80 centów i 1 złr. 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemyśle, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach drogueryach, sklepach i zakładach fryzjerskich.

Aptekarza Schneida
katarowe proszki przeciw
KASZLOWI

i do tego przynależna
HERBATA
z apteki św. Jerzego
Wien, V/2 Wimmergasse 33.

Wedle lekarskiego polecenia sporządzone są one doświadczonym i wypróbowanym środkiem przeciw chorobom kataralnym, słabościom organów oddechowych, rozpuszczające flegmę, zwalniające kaszel drażniący, usuwające trudności w oddechu, chrypkę i drażnienie w gardle. **Proszek** 50 ct., **herbata** do tego 50 ct., pocztą 20 ct. więcej za opakowanie bez porta. — Aptekę św. Jerzego, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33. Należy jak 2 paczki pocztą się nie wysyła. Inzerat należy wyciąć i zachować.

Skład we Lwowie w aptece **P. Mikolascha, dr. Ruckera i Krzyżanowskiego.** 5054

Bardzo ważne dla Pań!

Tylko za 8 zł.

wyńczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, wedle zastosowania do journalów, specjalnie w tym celu przy ul. Jagiellońskiej 1. 7 (róg ul. Trzebiego Maja), pierwsze piętro, urządzone

SALONIE

nauki kroju francuskiego.

Dla więcej uciechy różnorodności osobny kurs pod znaczną niższą warunkami. Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, zakłady itd. Przyjmuje się także całe suknie do skrojenia. Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą. 4882

Największy handel towarów specjalnych w Monarchii



do malowania, wypalania, wyrzynania, wyciskania i wyrzynania w skórce, roboty w żelazie i t. d. zupełnie urządzone kasety z narzędziami do wszystkich robot dyletantów, środki zajęcia wszelkiego rodzaju itd. Katałogi specjalne i na Boże Narodzenie gratis.

BIER & SCHÖLL, Wien I. Tegetthofstrasse 9.

Przy zamówieniach z katalogów nprasza się o podanie żadanego rodzaju zajęcia. 4398

HANDEL WINA
Ludwika Stadtmüllera

we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej 1. 9.
sprzedaje 5053

Wina szampańskie
George Goulet.

NA ŚWIĘTA

Niniejszem mam zaszczyt powiadomić PT. Publiczność, że jak zwykle tak i w tym roku zaopatruję moje sklepy oprócz zwykłego ogólnie znanego pieczywa, tak krajowego, jakoteż i zagranicznego tudzież premiiowanych medalem zasługi karlsbadzkich sucharków kuracyjnych i luksusowych

W PIECZYWO ŚWIĄTECZNE
umyślnie i specjalnie na uroczystość BOŻEGO NARODZENIA wypiekane, jakoto: **STRUCLE** krajowe i zagraniczne, **luksusowe i hygieniczne** itd. itd. poleca

PIEKARNIA HYGIENICZNA
MARCINA CZYŻEKA we Lwowie
Sklepy: Rynek 27, — ul. Jagiellońska 6, — pl. Akademicki 2, — Kaźmierzowska 37.

WSPANIAŁE, OLSNIEWAJĄCE

dekoracje do ubierania „Bożego drzewka“

poleca **S. W. NIEMOJOWSKI, Lwów, pl. Maryacki 8.**

Wybór olbrzymi. Ceny najniższe. Kompletnie sortymenta od 1 zł. Codziennie nowości w ilustrowanych kartach korespondencyjnych. Wysyłka na prowincję odwrotnie. Odsprzedażom rabat.

Quaker Oats

Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i 1/2 funta

(z przepisem użycia).

Szanowna gospodyni! Proszę wziąć łaskawie u swego kupca paczusie „Quaker Oats“ (am. mączka owsiana) i przyrządzić następującą potrawę: Na 1/2 litry wrzącej osolonej wody wysypuje się 12 dekagramów „Quaker Oats“, to razem ma się gotować przez 10—15 minut, aż cała potrawa zgęstnieje (w czasie wrzenia należy mieszać), potem dodaje się do tej potrawy, (jak zresztą zawsze do „Quaker Oats“) mleka i mączki cukrzanej. Regularne używanie tej potrawy na śniadanie lub kolację, stanie się dla całej rodziny a szczególnie dla dzieci błogosławieństwem w zdrowiu. 4810



Wielki skład mój



bilardów
kul i kijów bilardowych, polecam wszechstronnie. Z głębokim szacunkiem **Maurycy Andraszek** fabryka bilardów Lwów, Skarbowska 43. 4746

!Wyroby własne!

Kosze do podróży
Meble bambusowe
Stoliki pod kwiaty

Wózki dla dzieci

po cenach nadzwyczaj tanich

A. Koniewicz

LWÓW
Akademicka 5.

Specjalność
Meble bambusowe w stylu
LUDWIKI KIV.

Przyjmuję do oprawy
EKRANY
po cenach bajecznie niskich.
Cenniki gratis.

Kto

z Szan. Prenumeratorów

obok zamieszczonego „pana“ nakleja na przekazie pocztowym, otrzyma odwrotną pocztą „ZART“

dwutygodnik humorystyczny, bogato ilustrowany, po niższej cenie, a to: zamiast 90 ct. tylko za 70 ct. kwartalnie.

„Zarek“ gratis.

Kalendarz „Zarta“ kosztuje dla prenumeratorów 35 ct.

Adresować należy: Redakcja „Zarta“, Lwów, Ossolińskich 1. 15.

WAŁECZKI

do zaopatrywania

okien i drzwi

Kit szklarski

pokostowy

Gips, cement

poleca

W. Czopp

najstarszy galicyjski skład farb

pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.

(Telefon 286).

Na „Gwiazdkę“

św. Mikołaja

No-

wości

wolbrzymim

wyborze.

Galanteria.

ZABAWKI.

Artykuły modne.

Ceny niezwykle tanie

we Lwowie nieznanie

Kauczyński i Oberski

Lwów

ulica Karola Ludwika 7.

filia: ulica Halicka 6.

Cenniki ilustrowane gratis.

Beczki z farby, Butle z kwasu siarczanego, do nabycia w „Słowie Polskie“.

Bardzo ważne dla Gorzelni i Browarów

FABRYKA MASZYN

Augusta Schumana Syna

we Lwowie, (Dworzec)

ulica „NA BŁONIE“ liczbą 22.

Ma na składzie

PATENTOWANE RUSZTA

do kotłów, przy których oszczędza się 30

procent opatu. 5084

Niesłychane!

247 przedmiotów potrzebnych za zł. 1.80.

1 pysznie pozłacany zegarek, z pięknym łańcuszkiem, 1 lot. gwar. 6 szt. bardzo dobrych chustek do nosa kolor. albo białych. 3 par bardzo dobrych skarpetek (dla panów i dla pań). 1 bardzo eleg. pierścionek z imitow. drogim kamieniem (męzki lub damski). 1 garnitur spinek do mankietów i koszuli ze złota double z patent. zamknięciem. 1 wspaniała cygarniczka z bursztynem — 1 doskonały sezyoryk. 1 bardzo pięknie pachnące mydło toaletowe. 1 skórzana portmonetka. 1 toalet. lusterko z etui. 1 para koleżyków dla dam z ładnym nasładowanym brylantem. 1 notes do ciągłego użytku. 20 przedmiotów potrzebnych do korespondencji i 200 różnych w domu niezbędnych przedmiotów gratis.

Wszystkie te przedmioty wraz z zegarkiem, który sam wart jest to pieniądze kosztują zł. 1.80. — Wysyła za zaliczką „Nowy dom wysyłkowy“

F. Windisch
Kraków Ks/H.

NB. Za przedmioty nie nadaje się zwracam pieniądze. 4870

Ostatni miesiąc!

100.000 Koron

5x20.000 Koron etc. etc.

które na żądanie wypłacone zostaną w gotówce z odliczeniem 20%. Wygrać je można na los

Wielkiej loterii dobroczynności

na korzyść poliklinicznego związku (Szpitala)

Każdy los jest ważny we wszystkich

6 ciagnieniach

i kosztuje tylko

1 KORONĘ

1 ciagnienie nastąpi już nieodwołalnie 4 stycznia 1900.

LOS do nabycia: Kitz i Stoff, dom bankowy; M. Klarfeld, dom bankowy; Koruann i Feigenbaum, dom bankowy i Kantor wym. Lwów, ul. Kilińskiego 2. Samu- ely i Landau; August Scheitberg i Syn; Sokal i Lilien domy bankowe; Gustaw Max, Lwów.